LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LAT. — FUNDADO EM 1920

ROK 38 | Curitiba, — 9 STYCZNIA (janeiro) — | (Nr. 2 | 1963

URUBUPONGÁ

największa zapora w Ameryce Południowej

Budowa zapory wodnej w Urubupongá, największej w Ameryce Południowej i drugiej na świecie, jest planem gubernatora São Paulo, prof. Carvalho Pinto, doskonałego ekonomisty i administratora.

Zapora ta jak wiemy powstaje na rzece Paranie, na granicy stanu Mato Grosso i São Paulo. Budowa ma potrwać do 1974 roku i pochłonie olbrzymie sumy. Dostarczy ona energii elektrycznej o sile 5 milionów kilowat. Obszar zalany wodą obejmie 375 km2.

Obecnie rozpoczęto już budowę części tej zapory przy wyspie rzecznej Solteira, gdzie powstaną piersze wielkie elektrownie, a mianowicie Jupiá o mocy 1.200.000 kilowat oraz Solteira, o sile 1.800.000 kilowat. Zespół tych i przyszłych elektrowni nosi nazwę CELUSA.

Publiczną konkurencję do wykonania prac nad zaporą i elektrowniami wygrała włoska firma — "Industrie Elettro Meccaniche Per Impiant All Estero" (GIE). Podpisany z nią kontrakt opiewa na sumę 77.220.581 (milionów) dolarów. Prócz tego do dyspozycji tej firmy pozostaje ponad 8 milionów dolarów na wydatki nieprzewidziane.

Dzięki zaporze Urubupongá rzeka Parany nadawać się będzie do komunikacji rzecznej na przestrzeni 500 - 600 km. By ominąć siedem spadów, powstanie kanał długości 60 kilometrów. W ten sposób interior paulistański otrzyma bezpośrednią komunikację wodną z Paraną, Mato Grosso, Paragwajem, Urugwajem i Argentyną. Transport rzeczny utrzymywać będą specjalne statki - ciągniki o rozmiarach 53 m na 8 m, holowane przez parowce. Przypuszcza się, że roczny transport towarów dojdzie do 27 miliona ton. I tak przewozić się będzie do Brazylii naftę i metale boliwijskie, z Brazylii zaś drzewo i kawę do Argentyny. Do Paragwaju i Urugwaju — wyroby manufakturowe, do Europy zaś mangan i wapień. Energia elektryczna otrzymana dzięki powyższej zaporze, przyczyni się do większego rozwoju ciężkiego przemysłu w Brazylii.

* * *

UBIEGŁY TYDZIEŃ W POLITYCE ŚWIATOWEJ

Najważniejszym wydarzeniem: ALIANS KATOLICKO - SOCJALISTYCZNY — NIEMOŻLIWY

Oficjalny organ Watykanu "Osservatore Romano", komentując deklarację przedstawiciela niemieckiej partii socjalno-demokratycznej — Adolfa Arnd, stwierdza, że dialog pomiędzy katolikami i socjalistami na temat współpracy czy jakiegoś aliansu jest niemożliwy. Trzeba rozróżnić współpracę katolików i socjalistów na terenie partyjnym, w życiu politycznym, a samą ideologią tych partii, które w swych zasadach są biegunowo przeciwne. Encyklika papieska "Mater et Magistra" nie została widocznie dobrze zrozumiana nie tylko przez samych socjalistów, ale i niektórych mało uświadomionych katolików.

* * *

Stan nadzwyczajny ogłoszony przez rząd peruański był wynikiem jawnej konspiracji ze strony komunistów, usiłujących wywołać rewolucję wśród wieśniaków i robotników. Już pisaliśmy, że rząd stłumił pierwsze ruchy tego buntu. Obecnie zaś ogłosił stan nadzwyczajny, by mieć wolną rękę w akcji przeciw komunistom. Odkryty plan rewolucyjny przewidywał zastrzelenie głównych dowódców armii peruańskiej oraz liderów politycznych, sabotaż i zniszczenie rządowych gmachów, szos i kolei żelaznych itp. Głównymi punktami ruchu rewolucyjnego miały być miasta: Cuzco, Arequipa, Puno, Huanuco, Lima, Talara i Chiclayo. Sam wybuch rewolucji wyznaczony był na 18 maja b.r. Rząd peruański ogłosił, że akcja komunistów popierana była przez Moskwę, Pragę i Hawanę.

* * *

Ustała na razie walka pomiędzy oddziałami ONZ i tubylcami Katangi w Kongo. Wpłynęła na to interwencja Anglii i Belgii, które za wszelką cenę starają się nie dopuścić do zajęcia całej Katangi przez "niebieskie hełmy" ONZ. Konsulowie tych państw przeprowadzają rozmowy z prezydentem Tshombe, by skłonić go do pokojowego rozwiązania jego konfliktu z centralnym rządem Konga. Na razie Tshombe słyszeć nie chce o porozumieniu i zagroził, że w razie dalszego marszu oddziałów ONZ rozpocznie on taktykę "ziemi niczyjej" niszcząc i paląc wszystko za sobą. Min. Spraw Wewnętrznych Katangi zebrał tymczasem tysiąc milicjantów będąc gotów stawić nowy opór oddziałom ONZ.

Prezydent Katangi Tshombe nie chce się poddać decyzji ONZ.

—///—

Trzeba jeszcze nadmienić, że Anglia i Belgia bronią niezależności Katangi ze względu na swe inwestycje w tamtejszych kopalniach metali, m. in. kobaltu.

* * *

Stany Zjednoczone i Wielka Brytania napotykają na wielkie trudności, by nakłonić de Gaulle do przyjęcia pocisków "Polaris" dla armii francuskiej i by zrezygnował on ze swego ambitnego planu: uczynienia z Francji potęgi atomowej uniezależnionej od Paktu Atlantyckiego. Największe dzienniki angielskie biorą w obronę prezydenta Kennedy, pragnącego narzucić swój autorytet państwom należącym do Paktu Atlantyckiego. Dzienniki stwierdzają, że wszelkie ambicje narodowe muszą zniknąć, gdy chodzi o utrzymanie wspólnego bloku obronnego dla zachodniej demokracji. Stany Zjednoczone zaś mają wszelkie dane, by przewodniczyć tej akcji.

* * *

VI Kongres niemieckiej partii komunistycznej, mający się odbyć w dniu 15 stycznia, odegrać może decydującą rolę w sprawie Berlina i w drażliwej kwestii rywalizacji Moskwy z Pekinem o przodownictwo nad światowym ruchem komunistycznym. Kongres partii komunistycznej, który odbył się w Pradze, wykazał, że rozdział między polityką Moskwy i Pekina pogłębia się coraz bardziej. Moskwa widzi, że wpływy chińskie rosną z dnia na dzień w Ameryce Południowej, zwłaszcza w Chile, Perú i w samej Kubie. O Azji już się nie mówi. Tam przodują już Chiny. Nic więc dziwnego, że Chruszczow zdecydował się wziąć udział w VI Kongresie, zdając sobie dobrze sprawę, że jego obecność jest konieczna, by zneutralizować wpływy Chin komunistycznych.

* * *

Źródła hinduskie donoszą, że w listopadzie ubiegłego roku wybuchła rewolucja w chińskiej prowincji Turkiestanie podsycana przez Moskwę. Dowodem tego jest broń produkcji sowieckiej, którą posługują się powstańcy. Powstanie to rozszerzyło się na prowincję himalajską Sikkin w pobliżu Tybetu. Przyczyną ruchu powstańczego ma być prześladowanie ludności muzułmańskiej przez władze chińskie. Już w 1960 roku muzułmanie zbuntowali się, lecz ruch ten został krwawo stłumiony. Rosja oddawna już patrzy łakomym wzrokiem na Turkiestan chiński z dwóch powodów: 1) przyłączyć go do Turkiestanu sowieckiego, 2) utrzymać punkt strategiczny w najbardziej niespokojnych prowincjach chińskich, bo nie wiadomo, do czego może dojść w najbliższej przyszłości.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

★ **Życie coraz droższe.** Koszta utrzymania w stanie Guanabara wzrosły ostatnio o 5,6 procent. Poszły w górę takie produkty jak: ryż, fiżon i chleb.

★ **Spłacony dług.** Brazylia spłaciła swe długi państwowe zaciągnięte w Wielkiej Brytanii. Pozostały małe długi zaciągnięte przez niektóre stany i municypia.

★ **Koleje - deficytowe.** Brazylijskie Koleje Państwowe będą miały deficyt w ciągu b. roku, obliczony na 110 miliardów kruzejrów. Deficyt ten tak wysoki spowodowany jest wielkimi wydatkami na odnowienie taboru kolejowego.

★ **Trzyletni plan w kształceniu dzieci.** Trzyletni plan rządowy (Ministerstwa Wychowania) przewiduje zużycie sumy 147 miliardów kruzejrów do końca 1965 roku na wybudowanie tyle szkół podstawowych, by dać wykształcenie wszystkim dzieciom w wieku szkolnym, wprowadzając obowiązkowe uczęszczanie do szkoły.

★ **Pożyczka wewnętrzna.** Gubernator Guanabary Carlos Lacerda rozpisał pożyczkę wewnętrzną na sumę 30 miliardów kruzejrów, na okres najbliższych pięciu lat.

★ **Polityka niewyraźna.** — Adhemar de Barros, powróciwszy z podróży do Europy, podkreślił, że żaden z polityków europejskich nie jest w stanie określić, jaki jest właściwie kierunek brazylijskiej polityki zagranicznej.

★ **Carvalho Pinto ministrem Skarbu?** Krążą uporczywe pogłoski, że prezydent Goulart zamierza powierzyć Ministerstwo Skarbu prof. Carvalho Pinto, którego urząd gubernatora paulistańskiego kończy się przy końcu stycznia.

★ **Ustalona liczba oficerów.** Dekret prezydenta Państwa ustalił już liczbę oficerów w armii lądowej, a mianowicie: 340 pułkowników, 665 podpułkowników, 1.345 majorów, 2.345 kapitanów oraz 1.463 pierwszych poruczników.

Niniejszy numer "Ludu" liczy 8 stron. Musieliśmy go zmniejszyć, by nadrobić opóźnienie, spowodowane Świętami.

Redakcja.

★ **Przeszczepianie oka ze zmarłych.** Parlament zatwierdził projekt, by przeprowadzać przeszczepianie oka ze zmarłego, jeśli temu nie sprzeciwią się wprost najbliżsi krewni zmarłej osoby.

★ **Ameryka zjada mało ryb.** Staraniem Światowego Organu Wyżywienia (FAO) obradowały w Rio delegacje Brazylii, Argentyny i Urugwaju nad zwiększeniem spożycia ryb w Ameryce Południowej. Okazuje się bowiem, że każdy Argentyńczyk, Urugwajczyk i Peruańczyk zjada zaledwie 2 kg ryby na rok, podczas gdy Brazylianin — niecałe 2,5 kg.

★ **Ulepszenia na lotniskach.** Pięć lotnisk: Kurytyba, Belo Horizonte, Belém, Salvador i Fortaleza otrzymają ulepszenia, celem lądowania na nich samolotów odrzutowych.

★ **Ludność nowej stolicy.** Liczba mieszkańców nowej stolicy łącznie z przedmieściami wynosi obecnie 235 tysięcy.

★ **Papierosy poszły w górę.** Od 1 stycznia b. r. cena wszystkich papierosów poszła w górę o 40 procent, czyli o przeciętnie o 20 kruzejrów więcej.

★ **Cena dolara.** Na wolnym rynku wartość dolara wynosi 810 kruzejrów przy sprzedaży. Kupując dolar płaci się 820 kruzejrów.

★ **Jedni tak, drudzy inaczej.** Istnieją obecnie dwa prądy w kołach politycznych: jeden pragnie udzielić pełnej władzy prezydentowi, drugi chce ograniczyć tę władzę. Wynik plebiscytu rozwiąże ten problem.

★ **Prezydencjalizm za 90 dni.** Prezydent Goulart wygrywając plebiscyt, otrzyma oficjalnie władzę prezydencjalną dopiero po 90 dniach. Do tego czasu Prezydent będzie miał wolne ręce w rządzeniu państwem.

★ **Głosy dane na komunistów unieważnione.** Paulistański Trybunał Wyborczy unieważnił głosy oddane na kandydatów - komunistów, którzy wygrali wybory występując na liście wyborczej kilku partii demokratycznych.

★ **Francisco Julião - prowokatorem?** Deputowany rioski Sérgio Magalhães, znany lider lewicy, oskarżył szefa Lig Wieśniaczych Francisco Julião jako prowokatora występującego w imieniu skrajnej prawicy.

★ **Rewelacja senatora ks. Calazans.** Paulistański senator ks. Calazans zadenuncjował przed Senatem smutny fakt, że w Brazylijskich Siłach Lotniczych na 54 odpowiedzialnych stanowisk, 15 z nich znajduje się w rękach filo-komunistów.

★ **Nowe połączenie kolejowe.** Jeszcze w tym miesiącu nastąpi nowe połączenie kolejowe na odcinku Londryna - Ourinhos, umożliwiające komunikację z paulistańską kompanią Sorocaba.

★ **Zjazd gubernatorów.** W São Paulo zjechali się na konferencję 10 gubernatorów stanów północno - wschodnich (Nordeste), celem opracowania wspólnego planu rozwoju tych stanów. W planie tym São Paulo odgrywać będzie główną rolę.

Migawki ze Świata

● **Najelegantsze kobiety.** — Największy autorytet w modzie, Eleonor Lambert, uznała prezydentową Kennedy i Loel Guiless, żonę angielskiego bankowca za najelegantsze kobiety na świecie.

● **Zgon popularnego aktora.** W Hollywood zmarł na raka sławny aktor filmowy, Dick Powell, licząc 58 lat życia.

● **"Telstar" znów funkcjonuje.** Satelita amerykański "Telstar" przesyłający transmisje telewizyjne, i który przestał działać w ciągu 2 tygodni, powrócił do akcji.

● **Zaledwie 3 sekty protestanckie w Rosji mają spokój.** Są nimi: Baptyści, Adwentyści i Starowiercy. Inne sekty są prześladowane łącznie ze Świadkami Jehowy.

● **Najlepszy hokeista czeski poprosił o azyl.** Gwiazda hokeju czeskiego, Diri Kren, po skończonym turnieju hokejowym poprosił władze szwajcarskie o azyl.

● **Partia argentyńska zmieniła nazwę.** Argentyńska partia Unia Obywateli Argentyńskich zmieniła swą nazwę na Unię Narodu Argentyńskiego. Partia ta walczy o wybór gen. Aramburu na prezydenta państwa.

● **Zbrojna potęga Kuby.** — Według źródeł amerykańskich, Kuba posiada obecnie 100 myśliwców odrzutowych "Mig", 90 helikopterów, 47 bombowców i 540 pocisków rakietowych służących do celów obronnych.

● **Ograniczona żeniaczka.** Jeszcze niedawno każdy zamożniejszy Sudańczyk mógł posiadać 20 żon. Dziś liczba ich ograniczona została do czterech.

● **Pierwszy prom powietrzny.** Na rzece Dee (Anglia) rozpoczął kursować pierwszy prom na poduszcze powietrznej. Unosi się on lekko nad wodą lub lądem dzięki warstwie sprężonego powietrza.

● **Tramwaj-gigant w Budapeszcie.** Na ulicach Budapesztu zaczął kursować tramwaj-gigant, mogący przewozić 263 pasażerów, pokonując zakręty bez żadnych wstrząsów.

● **Broń "absolutna".** Rosja i Stany Zjednoczone posiadają rodzaj satelity unoszącego się nad ziemią na wielkiej wysokości i mającego w swym wnętrzu potężny ładunek atomowy. Przeciw tej broni — nie ma obrony. Rewelacyjną tę wiadomość podała francuska dziennikarka - Genevieve Tabois.

● **900 ofiar mrozu w Europie.** Nie notowane dotąd mrozy w Europie pochłonęły 900 ofiar, w tym 159 w Anglii, 106 — w Niemczech, 76 — w Skandynawii, 57 we Włoszech, 40 w Hiszpanii itp.

● **Sowieccy żołnierze w Kubie.** Na Kubie znajduje się 10 tys. żołnierzy sowieckich, stanowiących załogę pocisków rakietowych oraz 4 bataliony wybranej piechoty (6 tys. ludzi).

● **Klęska oddziałów południowego Wietnamu.** Oddziały Południowego Wietnamu kierowane przez amerykańskich oficerów poniosły ciężką porażkę ze strony komunistycznych partyzantów. Zanosi się na zmianę taktyki w walce z partyzantami.

● **Podał się do dymisji.** Dziekan kościoła anglikańskiego, dr Hewlett Johnson, znany ze swych sympatii dla komunizmu, podał się do dymisji ze swego urzędu.

Z ŻYCIA POLONII BRAZYLIJSKIEJ

RZADKA ROCZNICA

* * *

Dnia 2-go stycznia bieżącego roku Ks. Ludwik Bronny ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy obchodził 86-rocznicę swych urodzin. Polonia ze stanów Parany, Santa Catarina i Rio Grande do Sul zna doskonale Ks. Bronnego, który przemierzył te stany wzdłuż i wszerz już to jako dawniejszy wice-wizytator Zgromadzenia, już też jako kapłan udzielający licznych Misji św., a ostatnio — jako Dyrektor i kierownik duchowny Zgromad z e n i a Sióstr Miłosierdzia — prowincji południowej w Brazylii. Pomimo tak podeszłego wieku, Ksiądz Ludwik Bronny trzyma się jeszcze dzielnie, budując wszystkich swą gorliwością, punktualnością i duchem apostolskim.

* * *

"Trzy krowy" w banku

powodem hałasu w Afonso Pena

Na miesięcznych posiedzeniach zarządu Towarzystwa (niedziela — 2-go grudnia b. r.) poruszono m. in. sprawę budowy Placu Polskiego w Kurytybie. Jak do tego doszło? A no — mimowoli od tych trzech krów w banku.

Przy sprawozdaniu kasjera okazało się bowiem, że dzięki solidnej i ekonomicznej działalności obecnego zarządu, Towarzystwo posiada ponad 200 tys. kruzejrów w gotówce, zaoszczędzone w przeciągu ub. roku. Jeden z członków zwrócił uwagę, że tak poważnej sumy nie powinno się trzymać w banku wobec silnego spadku kruzejra.

W związku z tym zaczęły rosnąć projekty jak grzyby po deszczu: obielić dom Tow, zakupić stoły i krzesła, których brak; powiększyć salę, bo za ciasna itd. — Masz babo placek — bronił się prezes. Za tę sumę nawet trzech krów nie dałoby się kupić — a tu tyle krzyku... Prawda, odezwał się p. Z. — obecnie mamy 3 krowy w banku, ale zanim zdobędziemy sumę, by rozpocząć budowę, to suma ta będzie miała wartość jednej krowy, a nie trzech. Należy pożyczyć pieniądze i zacząć budowę zaraz. Spłacanie długu jest w obecnych czasach bardzo dobrym interesem wobec spadku kruzejra. Jestem więc za tym — woła p. Z. by budować natychmiast i zakupić potrzebny materiał. Za przykład niech nam posłuży budowa Placu Polskiego. Komitet czeka na zebranie miliona kruzejrów, bo tyle Plac ma kosztować. A zanim zbierze się ów milion — koszta budowy wzrosną w dwójnasób lub trojnasób. Jakoś nie kończą tego placu. Właśnie przejeżdżam tamtędy co tygodnia i widzę, że budowa stoi na miejscu — wyjaśnia p. Z. Wniosek stąd jasny, że rozpocząwszy budowę, należy ją doprowadzić do końca bez żadnej zwłoki, bo czas pracuje przeciw nam.

F. Ćwikła.

Wynik głosowania na polskich deputowanych

w stanie Rio Grande do Sul, dnia 7-X-1962 roku

Pan Michał Franciszek Szostkiewicz, z partii PRT, otrzymał 2.727 głosów, zajmując 5-miejsce na 2 wybranych.

Pan Felicjan Hamerski, z partii UDN, otrzymał 1.072 głosów, zajmując 8-miejsce na 3 obranych.

Jak widzimy, nasi Rodacy z Rio Grande nie dopisali w wyborach tak samo, jak rodacy z Parany.

Wniosek: brak nam solidarności, poczucia wspólnoty i zbiorowości. Pokazaliśmy skrajny egoizm i zarozumiałość, graniczące ze ślepym uporem i ciężko zawinionym analfabetyzmem. — (Przyp. Redakcji).

* * *

LUD

Proprietário: CONGREGAÇÃO DA MISSÃO
Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI, CM.

Redator: PE. JOSÉ ZAJĄC, C.M.
Administracja: ALAMEDA CABRAL, 846
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

Tôda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:

REDAÇÃO DO "LUD"
Caixa Postal 155
CURITIBA - PARANÁ

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1963
W Brazylii i innych krajach amerykańskich:

Wspaniałomyślnych Dobrodziejów	Cr$ 5.000,00
Dobrodziejów	Cr$ 2.000,00
Zamożnych	Cr$ 1.000,00
Mniej zamożnych	Cr$ 800,00
Biednych	Cr$ 500,00
Do przesyłki lotniczej w Brazylii dopłaca się	Cr$ 400,00
Dla innych krajów	Cr$ 1.500,00
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr$ 20,00
Cena egzemplarza w São Paulo i Pôrto Alegre	Cr$ 30,00

"LUD" WYSYŁANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYĆ:
★ SÃO PAULO: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Avenida São João).
W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.
★ PÔRTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja n. 3

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:
W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.): — Rev. W. Sojka, St. John Kanty Prep., ERIE, Pa.
W Argentynie: — Sñr. Juan Czajkowski, Avda. Mitre 127, POSADAS, Pcia. Misiones.

Ś. ✠ P.

Siostra Kazimiera Noga

(S. SEVERYNA) — CÓRKA MIŁOSIERDZIA

Po długiej i bolesnej chorobie spowodowanej przez ciężkie złamanie nogi, zmarła dnia 2-go stycznia 1963 roku, S. Kazimiera Noga, znana jako S. Seweryna, licząca 66 lat wieku i 45 powołania. Przybyła do Brazylii dnia 1-go kwietnia 1927, gdzie z całym zapałem oddała się pracy na Ziemi Św. Krzyża. Pracowała jako nauczycielka w Kolegiach, potem na urzędzie Przełożonej w szpitalach, a od roku 1957, przez brak dostatecznego zdrowia, przebywała w Kolegium w São Mateus do Sul, gdzie kiedyś jako jeszcze pełna życia, pracując wybudowała to Kolegium.

Dnia 3-go stycznia, o 8-mej godzinie została odprawiona Msza św. za zmarłą a po odprawionych modłach odprowadzono jej szczątki na Cmentarz Municypalny.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie, składają najserdeczniejsze podziękowanie — Bóg zapłać — SS. Miłosierdzia.

Wieczne odpoczywanie racz Jej dać Panie!

Ś. ✠ P.

Franciszek Gawlak

Dnia 3 stycznia zmarł niespodziewanie w swojej rezydencji na kolonii Taquaroba pan Franciszek Gawlak, dożywszy lat 84. Urodził się w Tomás Coelho. Był żonaty z Ewą Dranką, zmarłą przed 15 laty. Na kolonii Taquaroba mieszkał przez 57 lat. Wychował 14 dzieci, z tych 13 żyje. Trzy jego córki poświęciły się na służbę ubogich w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia. Pozostawił w smutku 6 synów, 7 córek, 54 wnuków i 39 prawnuków. Pogrzeb jego, przy licznym udziale wiernych, odbył się w kościele parafialnym w Araukarii. Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi zmarłemu, w imieniu rodziny składa serdeczne podziękowanie syn Leopold Gawlak.

O naszych głosach, które poszły na marne

Pan Roman Wachowicz z Araukarii dał inicjatywę do publicznego omówienia ostatnich wyborów parlamentarnych, wystąpiwszy w "Ludzie" z paru artykułami na ten temat. Ma do tego pełne prawo i słowa jego są słuszne. Długoletniego profesora szkół w naszych koloniach zbiera żal, kiedy widzi, jak jego wychowankowie, zamiast iść kupą, chodzą w rozsypce. Wykazuje on kolonistom, co z tego wyszło: nie mają ani jednego swojego reprezentanta w kongresach, ani stanowym, ani federalnym.

Wybory składają się z wyborców i kandydatów, na których się oddaje głos. Jako wyborca, który nie tylko głosował, ale brał także udział w bezinteresownej propagandzie za swoimi, chcę powiedzieć kilka słów od tych, których głosy poszły na marne.

1 — Kandydatów było za dużo. Powtórzyło się tym razem to, co już zachodziło tu i ówdzie podczas poprzednich wyborów municypalnych. Dam parzykład z roku 1959:

W pewnej miejscowości, gdzie można było liczyć śmiało na wybór jednego naszego vereadora, stanęło do konkurencji dwóch. Skutek był taki, że obaj przepadli, bo ani jeden ani drugi nie uzyskał potrzebnej liczby głosów.

2 — Było mało mocnych nazwisk, co wyszło na jaw szczególnie ostro przy wyborach federalnych. Gdyby głosy oddane na kilku kandydatów złączyć razem, to i tak nie wystarczyłoby na wybranie jednego deputowanego. A przecież w nie tak dalekiej przeszłości zasiadał nasz przedstawiciel w kongresie federalnym przez dwie legislatury.

3 — Było za mało wysiłku (oczywiście poza chlubnymi wyjątkami). Do wyborcy należy iść nie dopiero, wtedy, kiedy prosi się o jego głos; takich proszących są całe dziesiątki w okresie przedwyborczym, a jeden zachwala się i zaleca nad drugiego, przypochlebiając się: "głosuj na mnie, bo ja to jestem ja". Trzeba pracować stale na polu społecznym, aby ludzie znali kandydata i mieli do niego zaufanie. Mówię to od ludzi z głębokiego interioru, do których rzadko kto zagląda, o których potrzeby i bolączki mało kto dba.

Piszę te słowa nie dla krytykowania, tylko w poszukiwaniu wyjścia z położenia, które nie przynosi nam zaszczytu. Była dostateczna liczba głosów oddanych w szczerej wierze tak jak nas proszono. Przegrana dotyka nas w dwójnasób: nasi kandydaci nie zostali wybrani a nasze głosy zostały stracone.

Niech to będzie nauka na przyszłość, a za przykład niechaj nam służy "Perła Polonii Parańskiej", tak pięknie opisana przez Jana Kaniaka w kalendarzu "Ludu" na rok 1963. Ile w naszym "Młodym Mazowszu" jest pracy, ile poświęcenia, ile entuzjazmu! Jak w nim wszystko jest zharmonizowane, jak zdyscyplinowane, jak koleżeńskie!

Polityka jest polityką, ale czy nie udałoby się przewietrzyć jej podwórka przynajmniej odrobiną tego ducha, jaki panuje w kurytybskim zespole tańca i śpiewu pod ręką prof. Haliny Marcinowskiej i pod batutą ks. Józefa Zająca?

Marian Śliwiany.

FARTUSZKI - PŁÓTNA - "MALHAS" - POŃCZOCHY
RĘCZNIKI - KOSZULE — Najniższe ceny w mieście!
Przed zakupem prosimy zbadać ceny w

Casa Hoffmann

Skład i Fabryka: R. Claudino dos Santos, 52 (Dawniej Praça da Ordem). — Fone: 4-1698 — CURITIBA.

Z listów do Redakcji:

★ **Rio Azul, 16-XII-1962.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drogi Księże Redaktorze!

Po raz pierwszy kreślę tych parę słów, a to z okazji podwyżki prenumeraty za gazetę "Lud". Posyłam tysiąc kruzejrów a nie osiemset, bo tak być powinno. Jedyna polska gazeta, godna i warta jest poparcia wszystkich, co jeszcze czują i myślą po polsku. Wszyscy zrozumieć powinni z jak wielkimi trudnościami boryka się Redakcja. Wszystko drożeje, papier, farba itd., a i pracownicy "Ludu" darmo pracować nie mogą i żądają lepszej płacy. Napewno nikomu braku nie zrobi osiemset czy tysiąc kruzejrów, opłacając z góry tak dobre pismo jakim jest "Lud". Oszczędzając na "sikietach" (trago) przez osiem tygodni, możliwe będzie "Lud" opłacić i jeszcze zbędzie. Będąc długoletnim agentem "Ludu" śmiało mogę powiedzieć, że nasi ludzie mało czytają, prawie nic, żadnych gazet, mało książek, a dzieci kolonistów po wyjściu ze szkół, po paru latach stają się pół analfabetami, tracą tę odrobinę światła, jakie dała im szkoła. Oczywiście — nie wszystkie dzieci. Wiem jak trudno jest namówić kogoś, by zaprenumerował "Lud" lub kupił kalendarz. Zaraz zaczyna się cała litania trudności, braków, niepowodzeń i tak dalej, ale w bodedze (knajpie) sypie się "forsa", braku nie ma. Dlatego też płacę za "Lud" tysiąc kruzejrów i wzywam ludzi dobrej woli, by nie pozwolili upaść temu jedynemu pismu, jakim jest polski i katolicki "Lud".

Księdzu Redaktorowi i pracownikom "Ludu" z całego serca życzę Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku.

Ludwik Nawacki.

* * *

Przesyłamy serdeczne podziękowania za życzenia nadesłane do Redakcji od Przewielebnych Sióstr Miłosierdzia i Sióstr Rodziny Maryi, pp.: inż. Gardolińskiego, prof. Bieżanko, Przew. Ks. Alberta Stawińskiego, p. Wojciecha Breowicza i innych.

Redakcja i Administracja.

★ **Dlaczego ludzie: wierzą, nie wierzą?**

Słyszy się dziś, że ludzie nie wierzą. Takie twierdzenie nie jest ścisłym. Jak wierzyli tak i wierzą, tylko treść wierzeń się zmieniła. Dawniej wierzyli w Bóstwo lub bóstwa i od nich wszystko uzależniali, dziś wierzą w wiedzę i materię. Wierzą w rzucane karty, w pobite szkło, w spirytyzm, maskotki i wiele wiele innych głupstw.

Wiara człowieka uzależnia się od kierunku nadawanemu jej przez rozwój zmysłów.

Człowiek posiada pięć zmysłów, jedne mniej, drugie więcej rozwinięte: wzrok, słuch, smak, powonienie i czucie (dotyk). Oto przykład:

Mam klienta ślepego od urodzenia. Za młodu nauczył się wyrabiać sprzęty plecione. Ożenił się i wychował dzieci. Początkowo sam pracował, potem rozszerzał warsztat i posiada duży skład mebli, które sprzedaje za gotówkę i na raty. Jest też dyrygentem własnej orkiestry i prezesem Klubu Piłkarskiego uchodzącego za "invicto".

Trzeba posłuchać jak nieraz strofuje piłkarzy za złą grę.

Przyniesiony do naprawy sprzęt obmaca i tłumaczy pracownikowi jak ma naprawić i wyznacza cenę.

Ludzi znajomych poznał po głosie. Płacąc, wybiera z portmonetki potrzebne banknoty. — Oto położenie człowieka pozbawionego wzroku, u którego słuch, pamięć i dotyk rozwinęły się do niedouwierzenia.

To jest część fizyczna, ale są jeszcze i drugie części ciała, którymi się człowiek kieruje w swym życiu: Głowa, serce, żołądek, płciowość, nogi.

Czytałem kiedyś, że grupa pisarzy francuskich dyskutowała nad sprawami wierzeń nadprzyrodzonych. Nie mogli się pogodzić, na ostatek jeden z nich wypowiedział się w słowach, które wyrażały: — Koledzy, przyznajcie się z ręką na sercu, że macie zbytnio rozwinięty zmysł płciowy, i ten utrudnia, aby się myśl wznosiła do rzeczy wzniosłych.

Pewnego razu w gronie osób zaliczających się do elity, upierali się na temat pobitego lustra i innych wierzeń, że w końcu rzekłem: — "Jakież to upokarzające dla człowieka! Wystróże sobie kijek, a potem się go boi, albo pozwala aby nim rządził".

Zdarza się, że ludzie niedostatecznie przygotowani, albo w nieodpowiednim miejscu i momencie, wszczynają dyskusję w sprawach wiary. Zdarzyło się, że ktoś ze zbytniej gorliwości wmieszał w rozmowę Niepokalanie Matki Boskiej, a człowiek z wykształceniem akademickim odpowiedział: — Dowiedcie mi, czy to fizycznie jest możliwym? Dano mu okazję do wykazania swej naukowości i triumfu, lecz w dalszej rozmowie, tenże uczony zapamiętale bronił horoskopów astrologicznych, podawanych w wielu gazetach.

Przez okrągły rok z małymi przerwami, widzi się cyganki snujące się po ulicach miasta, zaczepiające przechodniów, wchodzące do niektórych domów, itd. itp. Handlu nie uprawiają, turystkami nie są. Czego szukają?

— Wierzących! I widać — znajdują ich masę, kiedy dzień w dzień chodzą z tym samym "towarem" i nastarczyć go nie mogą.

Więc narzekać i ubolewać nad tym, że dziś jest dużo nie wierzących, nie ma podstaw. Wierzą, tylko w sprawy i rzeczy nie do uwierzenia.

Jan Czajkowski
Posadas, wrzesień 1962 r.

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Towarzystwa Im. Marsz. J. Piłsudskiego w Kurytybie, zawiadamia wszystkich członków, że dnia 13-I-1963 o godz. 2,30 po południu odbędzie się walne zebranie i wybór nowego zarządu, przy udziale 2|3 członków w pierwszym wołaniu, natomiast o godz. 3-ciej po południu w drugim wołaniu odbędzie się bez względu na ilość członków.

Członkowie, którzy zalegają ze składkami więcej jak trzy miesiące nie będą mogli mieć prawa głosu. Składki można uiścić do dnia 12-I-1963.

SEKRETARZ — Skrzypnik St.
PREZES — Kuźnicki F.

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

Silniki Turbospalinowe

Podstawową wadą klasycznego silnika spalinowego jest posuwisko - zwrotny ruch tłoków, powodujący występowanie poważnych sił bezwładności. Występują tu ponadto duże opory i tarcia pierścieni i tłoków o ściany cylindrów, stosunkowo szybkie zużywanie się tych elementów i związane z tym problemy smarowania współpracujących części.

Od swych narodzin przed stu laty silnik tłokowy — szczególnie w zastosowaniu trakcyjnym — wykazuje stały wzrost mocy przypadającej na jednostkę jego ciężaru lub (co się ściśle wiąże) pojemności skokowej. Było to możliwe głównie dzięki zwiększaniu obrotów i stopnia sprężania. Ale w pierwszym przypadku nasilały się wszystkie ujemne skutki wynikające z posuwisto-zwrotnego ruchu tłoków, a drugim — rosły wymagania co do paliwa.

Mimo wielu wysiłków nie udało się usunąć wad klasycznego silnika tłokowego. Zjawiły się natomiast w ostatnich latach nowe koncepcje konstrukcyjne napędowego silnika samochodu, mianowicie — silnik o obrotowym tłoku i turbina spalinowa.

Zasada działania turbiny przedstawia się następująco:

— powietrze zasysane z atmosfery przez filtr podlega sprężarce, z której przepływa do komory spalania. Wtryskiwane do niej w sposób ciągły paliwo spala się, a powstające spaliny napędzają turbinę napędu sprężarki i turbinę napędową. Obie turbiny nie mają połączenia mechanicznego, łączy je tzw. więź gazowa.

Podstawowe zalety turbiny spalinowej, jako silnika samochodowego, można by w skrócie tak przedstawić:

— mały ciężar jednostki mocy, — możliwość stosowania stosunkowo tanich paliw, zbliżonych do oleju napędowego (jet-oil),

— możliwość ruszania z miejsca pod obciążeniem, zbędne staje się więc sprzęgło,

— tak korzystny przebieg charakterystyki momentu obrotoowego, że w przeciętnym samochodzie wystarczy sprzęgnięcie silnika turbospalinowego z dwuprzekładniową skrzynką biegów (plus bieg tylny), stąd znaczne obniżenie wymiarów i ceny przekładni; odpowiednio łatwiejsze prowadzenie samochodu wyposażonego w dwubiegową przekładnię, tym bardziej że można ją łatwo całkowicie zautomatyzować,

— łatwy rozruch bez względu na temperaturę otoczenia oraz możliwość pracy pod pełnym obciążeniem bezpośrednio po uruchomieniu silnika, bez konieczności rozgrzewania go; wreszcie — brak wibracji dzięki niemal idealnemu wyrównoważeniu wirujących części.

Silnik tego typu ma jednak i wady. A więc: duży koszt wynikający ze względu na konieczność stosowania specjalnych materiałów konstrukcyjnych na łopatki turbin; bardzo wysokie obroty (20.000 - 30.000 na min.) turbiny napędowej, stąd konieczność dość kosztownych reduktorów; mała zdolność przyśpieszania przy małych prędkościach jazdy i przy małym obciążeniu silnika, oraz — duża ilość spalin, około 3 - 5 razy większa, niż w silniku tłokowym równej mocy.

Wiele wymienionych wad konstruktorzy usuwają lub umniejszają w miarę postępu badań i doświadczeń. Np. biuro studiów koncernu Chrysler opracowało już stop na łopatki turbin pozbawiony składników bardzo kosztownych (strategicznych), a zarazem wystarczająco wytrzymały na wysokie temperatury. Nowy stop jest wprawdzie nadal znacznie droższy, niż przeciętna stal konstrukcyjna stosowana w klasycznych silnikach tłokowych, jednakże wobec kilkakrotnie mniejszego ciężaru silnika turbospalinowego od silnika tłokowego rozpiętość kosztów materiału i jego obróbki ulega znacznemu zmniejszeniu.

Nowy Satelita Telewizyjny

Poleciał w przestrzeń

Cape Canaveral, Floryda. — Mała ośmioboczna maszyna kosmiczna pozwoli Europie i Północnej oraz Południowej Ameryce na wymianę życzeń świątecznych za pośrednictwem "żywej" telewizji.

Maszyną jest 168-funtowy satelita komunikacyjny zwany "Relay". Stany Zjednoczone miały puścić go w orbitę naokoło ziemi 11-go lub 12-go grudnia ub. roku. Próba udała się.

"Relay" jest satelitą tego samego typu co Telstar, słynny sztuczny księżyc, który wywołał duże poruszenie w świecie z powodu nadawania programów telewizyjnych i rozmów telefonicznych między Europą i Północną Ameryką.

Sieć kosmiczna

"Relay" powiększy telefoniczną sieć kosmiczną o tyle, że po raz pierwszy będzie można włączyć Południową Amerykę.

Jak wynika z jego nazwy, satelita będzie służył jako elektroniczna stacja (relay station) w przestrzeni do przyjmowania ze stacji na ziemi sygnałów radiowych i telewizyjnych oraz przesyłania ich na dalszą odległość wielu tysięcy mil.

Jest to tego rodzaju system, jakiego użyto w Telstar po wystrzeleniu tego satelity w dniu 10-go lipca ub. roku.

Wyleci w przestrzeń

Relay został wyrzucony w orbitę z wyrzutni Cape Canaveral przy pomocy rakiety Delta, która w serii dwunastu prób w ciągu dwóch lat ani razu nie zawiodła.

Jeśli funkcjonowanie pójdzie gładko satelita Relay będzie krążył dokoła ziemi raz co 163 minuty na wysokościach od 800 mil do 3.500 mil. Będzie to całkiem blisko orbity Telstara.

Stacje nadawcze

W eksperymencie z Relay wezmą udział następujące stacje komunikacyjne: Andover, Me., Nutly, N.J., Goonhilly Downs, Anglia; Pleumeur-Bodou, Francja i Radio de Janeiro, Brazylia. Inne stacje — w Raisting, Niemcy Zachodnie, i Funcino, Włochy, będą gotowe w bieżącym roku.

Aby przyjąć i odesłać sygnał, satelita będzie musiał być na równoczesnym widoku stacji wysyłającej i przyjmującej sygnał.

Sygnały lecą w prostych liniach i obecnie są ograniczone do najwyżej 100 mil. Z chwilą gdy Relay znajdzie się w przestrzeni będzie je można przesyłać na odległość tysięcy mil naokoło kuli ziemskiej.

Okruchy...

● **Największym ptakiem** wszystkich czasów był żyjący około 70 milionów lat temu w Australii tak zwany "Moa olbrzymi", którego wysokość dochodziła do 10 - 13 stóp. Ich rówieśnikiem, który jednak dożył do czasów historycznych, był ogromny struś madagaskarski. I on również dochodził do 13 stóp wzrostu; jajo tego strusia miało 14 cali długości i równało się 180 jajom kurzym.

● **Katania** na Sycylii jest jedynym miastem o... perfumowanych ulicach. Zarząd miejski w Katanii wskrzesił starą włoską tradycję i wprowadził napełnianie polewaczek wodą, do której dodaje się ekstrat z igieł jodłowych. Na razie polewaczki obsługują tylko centrum miasta, ale w przyszłości pachnieć będą także przedmieścia.

● **Drop,** zwany też strusiem europejskim, jest największym ptakiem Europy. Rozpiętość skrzydeł samca — około 7 stóp, waga 40 funtów; w Polsce żyje w woj. bydgoskim i poznańskim ponad 200 dropi.

● **Najmniejszym** z polskich ptaków jest strzyżyk — wole oczko — którego długość skrzydeł wynosi zaledwie 2 cale.

● **W Armenii** żyje ponad 5 tysięcy osób w wieku od 100 do 135 lat. Cała ta kraina liczy około 2 miliony mieszkańców. Długowieczni mieszkają w górskich rejonach.

DZIAŁ POETYCKI

Improwizacja

Na zapytanie o wieści z Warszawy

Pytasz: co mówię, gdy warszawskie dziecię
Wstawa oparte na cudzie?
Bogu dziękuję, że jeszcze na świecie
Są oryginalni ludzie!

Bo już myślałem, że dzieje od trafów,
Trafy zależą od tronów;
Że ludzkość składa się już z kaligrafów,
A narodowość... z zagonów!

I że przepadła rasa Dawidowa,
Co, kamień wznosząc do góry,
Nie dba, czy za nią armata gwintowa,
Nie dba, czy przed nią broszury.

Dlatego, być tam nie mogąc, gdzie łkanie,
Ni w pierś przyjmować zaczepki,
Milczę przynajmniej... mam uszanowanie,
Dla Achillesa kolebki!

1863

Cyprian Norwid

Objaśnienia

Cyprian Norwid (1821 - 1883), jeden z najgłębszych i najmniej przez współczesnych mu zrozumiałych poetów, w podanym wierszu opisują swą reakcję na wybuch powstania styczniowego. Poeta przebywał wówczas na emigracji w Paryżu, gdzie też dokonał żywota.

Z treści wiersza wynika wyraźnie, że poeta skłania czoło przed walczącym narodem, nazywając go "oryginalnymi ludźmi", odmiennymi od zmaterializowanych i przywykłych do jarzma ludów. Obraz powstańców, porywających się na silniejszego wroga, kojarzy się tutaj ze wspomnieniem Dawida, który wyruszył na rozprawę przeciw potężnemu Goliatowi z procą w ręku. W zakończeniu wiersza poeta wyraża przekonanie, że poryw narodu stanie się w przyszłości bodźcem do czynów na miarę Achillesa, najsławniejszego wojownika greckiego z poematu "Iliada" Homera.

Administracja "PRZEGLĄDU POLSKIEGO" zawiadamia, że z powodu zwyżki cen papieru i druku trzeba było niestety podnieść cenę prenumeraty na rok 1963. Prenumerata wynosi obecnie Cr$ 800,00 rocznie, a dla stanów Paraná, Rio Grande do Sul i Santa Catarina Cr$ 500,00.

Pieniądze należy przesyłać pod adresem:
Revista Polonêsa "Przegląd Polski", Caixa Postal 6385
SÃO PAULO

A MODELAR

A maior CASA DE MODAS na menor rua da Cidade, oferece para o verão um completo sortimento em:
Blusas - Blusões - Vestidos - Saias - Capas - Conjuntos - Casacos - Bolsas e demais **complementos**.

— PREÇOS MÍNIMOS —

Rua José Bonifácio, 115 e 117
CURITIBA — FONE: 4-2990 — PARANÁ

PINIOR

PRZYGODY KONIECPOLSKIEGO Z TYGRYSAMI

Koniecpolski i jego bracia byli kolonistami w Abranches. Gdy w roku 1884 komisja wojskowa zaczęła werbować ludzi do osiedlania się na kolonii wojskowej Chupim, zachęceni wielkimi korzyściami, przenieśli się do Chupim.

Kolonia wojskowa powstawała daleko w głębi dziewiczej puszczy, gdzie nie było dróg ani ludzi. Ziemia tam była bardzo urodzajna, a lasy obfitowały w piniory i drzewo budulcowe. Klimat i wody były znakomite.

Każdy kolonista po osiedleniu się i zbudowaniu domku i zrobieniu rosy dostawał od rządu federalnego działkę ziemi mierzącą 2.200 metrów długości i tysiąc metrów szerokości. Wynosiło to około sto alkrów (250 hektarów) ziemi, które rząd dawał bezpłatnie każdej rodzinie, która tam osiadła.

Józef Koniecpolski wybrał sobie działkę nad rzeką Doria, lewym dopływem Iguaçú. Osiadł tam z żoną, która pochodziła z Firlejów z Abranches. Obok niego osiadł na drugiej działce jego brat.

Obaj pobudowali domki i zrobili rosy. Gdy zasadzili, poszli do budowy dróg, ażeby zarobić na życie dopóki nie doczekają się plonów z posadzonych ros.

Szło im wszystko pomyślnie. Najwięcej dokuczała im plaga owadów jak borrachudos, potwora pernilongo (komary), botucas i berny. Obsiadały i cięły człowieka nawet gdy był w ruchu i fojsował lub rąbał las. Bernów było tyle, że trudno było wychować i utrzymać psa.

Od czasu do czasu zjawiał się tygrys, pan puszczy i myszkował czy nie uda mu się porwać świnię lub psa. Jaguatiricas podkradały się w nocy by pochwycić domowego kota polującego na myszy.

Koniecpolski w czasie pobytu w Chupim miał trzy przygody z tygrysami.

Oto jak opowiadał:

Jednego razu gdy polowałem nad rzeką Chupim, moje dwa psy zaatakowały młodego tygrysa (jaguara). Zaatakowały go w niewielkiej odległości odemnie.

Tygrys osaczony przez psy zwrócił się w moją stronę. Gdy go spostrzegłem znajdował się około 20 metrów przedemną. Wycelowałem i strzeliłem.

Dym zakrył widok przedemną. Gdy się rozwiał, zobaczyłem, że tygrys z przełamaną łapą był blisko mnie.

Na moje szczęście suka uczepiła się go zębami i gryzła tak zajadle, że tygrys zamiast rzucić się na mnie, chwycił ją w obie łapy i jak kłębek nici niósł do pyska. W tej samej chwili zanim włożył ją do paszczy, wpakowałem mu w gardło lufę mej strelby. Potem lotem błyskawicy wyjąłem fakon i żgnąłem go w pierś między łopatki. Tygrys podniósł łapę i gdybym nie odskoczył w bok, był by mię dosięgnął pazurami.

Ciężko raniony usunął się na ziemię i zaprzestał walki. Gdy skonał od upływu krwi, zdjąłem z niego skórę. Miała piękne centki i lśniącą sierść, bo zwierz był tłusty i młody.

* * *

Ja i brat mieliśmy czółno którym jeździliśmy w górę rzeki Chupim aż do ujścia rzeki Santa Anna. Polowaliśmy na kapiwary i łowiliśmy ryby. Mieliśmy też ranszę nad rzeką w której przebywaliśmy w czasie polowań.

Jednego dnia, gdy wróciliśmy z połowu ryb, uwiązaliśmy czółno do drzewa u brzegu rzeki. Sznur był ze surowej skóry bydlęcej.

Na drugi dzień, gdy wczesnym rankiem siedziałem w ranszy i piłem szimaron, zobaczyłem przez otwarte drzwi, że jakiś wielki pies gryzł sznur u czółna. Zawołałem na brata by wstał i poszedł z dwurórką i zastrzelił psa.

Wybiegł brat z nabitą strzelbą. Gdy się zbliżył do mniemanego psa, zobaczył, że był to wielki stary tygrys.

Tygrys gdy go zobaczył, nie uciekł. Nastroszył się i wygiął chude cielsko, jakby zamierzał skoczyć.

Brat wycelował i palnął mu w łeb. Mimo to nie zabił go. Tygrys brocząc krwią, ruszył ku niemu. Brat z przestrachu w nogi. Tygrys za nim, ale szedł pomału, bo nie miał dość sił.

Gdy brat wpadł do ranszy, zamknęliśmy drzwi i przez szpary w ścianach obserwowaliśmy co dalej się stanie.

Tygrys zatrzymał się i stanął przed ranszą. Wówczas ja widząc, że to stare wynędzniałe tygrysisko, chwyciłem fojsę i tylnymi drzwiami wypadłem z fojsą na niego. Rąbnąłem go fojsą w grzbiet. Na to on wykręcił się jak kot i wyciągniętą ku mnie łapę, o mało co mnie nie chwycił.

Odskoczyłem, a on powlókł się dalej i położył się pod pniem zwalonego drzewa.

Zawołałem brata by przyszedł ze strzelbą. Gdy stanął przy mnie i nałożył kapiszon na zapał, chwyciłem strzelbę i strzeliłem. Kapiszon eksplodował ale strzelba nie wystrzeliła.

Nałożyłem drugi kapiszon i strzeliłem i znów nic z tego. Zdenerwowany wyjąłem stempel i wpuściłem do lufy. Przekonałem się, że w lubie nie było naboju bo brat wystrzelił był poprzednio.

Nałożyłem kapiszon na drugi zapał i strzeliłem w sam łeb tygrysa. Od tego strzału wyzionął ducha.

Oglądaliśmy jego cielsko, które było skóra i kości. Był tak naszpikowany bernami, że nie zdjęliśmy z niego skóry, bo nie miała wartości. Wyjąłem tylko szczęki z zębami, bo były potężne i świadczyły, że był to okaz, który przeżył wiele lat w puszczy.

* * *

Trzeci wypadek z tygrysem zdarzył się na podwórzu mego domu nad rzeką Doria.

Jednego wieczora gdy się ściemniło usłyszeliśmy nagłe przeraźliwy kwik wieprza, jakby go ktoś mordował.

Na ten hałas, psy rzuciły się ku oborze, ale nie schwyciły rozbójnika, bo wyskoczył na drzewo canela guaica o miękkiej korze i usiadł na jednej z gałęzi.

Rozniecilismy ogień w około drzewa, ale w ciemnościach nocy nie mogliśmy go zobaczyć. Dopiero nad ranem, gdy się rozwidniało spostrzegliśmy go siedzącego na gałęzi i przytulonego do pnia drzewa.

Przystąpiłem zaraz do ukarania złośnika. By nie spaprzedować, wyciąłem z brzozy dwoje widel i wbiłem je mocno w ziemię. Potem wynieśliśmy zabite strzelby i oparłszy na widłach wycelowaliśmy do tygrysa. Umówiliśmy się że ja strzelę pierwszy, a on po mnie.

Na komendę "fogo" strzeliłem. Strzał był trafny. Brat strzelił zaraz po mnie. Bicho (zwierz) od dwóch celnych strzałów zwalił się na ziemię z rozwartą paszczą.

Dostał dwie kule pod samo serce. Zdjęliśmy skórę, która była wielka i piękna jak przystało na tłustego dorosłego samca.

Na tym Koniecpolski skończył opowiadanie swych przygód z tygrysami w puszczach wojskowej kolonii Chupim.

Pinior.

ŻYCIE RELIGIJNE:

PIERWSZA NIEDZIELA PO TRZECH KRÓLACH
Ewangelia zapisana u św. Łukasza w rozdziale 2

Gdy Jezus miał lat dwanaście, gdy Rodzice Jego poszli do Jeruzalem według zwyczaju dnia świętego, i kiedy wypełniwszy dni, powracali, zostało Dziecię Jezus w Jeruzalem, a nie obaczyli rodzice Jego. A mniemając, że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi i szukali go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy wrócili do Jeruzalem, szukając Go. I po trzech dniach znaleźli Go w kościele, siedzącego w pośrodku doktorów, słuchającego i pytającego ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy Go słuchali, rozumowi i odpowiedziom Jego. A ujrzawszy dziwili się. I rzekła do Niego Matka Jego: Synu, cóżeś nam tak uczynił. Oto ojciec Twój i ja, żałośni szukaliśmy Cię. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mnie szukali? nie wiedzieliście, że w tych rzeczach, które są Ojca mojego, potrzeba abym był? A oni nie zrozumieli słowa, które im powiedział. I poszedł z nimi i przyszedł do Nazaretu: a był im poddany. A matka Jego wszystkie te słowa zachowywała w sercu swoim. A Jezus pomnażał się w mądrości i w latach, i w łasce u Boga i u ludzi.

— † —

SŁOWO CIAŁEM SIĘ STAŁO — (Jan, 1, 14)

Gdybyśmy umieli wsłuchać się w pragnienia serca zmęczonej ludzkości, poznalibyśmy, że człowiekowi potrzeba: prawdy, wolności, sprawiedliwości i miłości, miłości — miłości bez miary...

Rozpoczęło się na ziemi nowe życie — Wcielenie Syna Bożego. Bóg-Miłość wszedł w życie codzienne człowieka, wtargnął w życie rodzinne, wtargnął do warsztatu pracy i odmienił współżycie w pracy — aż do pełni budowania, które rodzi społeczną sprawiedliwość, zaślubioną z miłością, a z nich — jako dziecko upragnione, pokój Boży.

Otwórzcie drzwi dla Miłości do rozumu ludzkiego, aby poznał, że nawet prawdę zdobywa się w miłości . że chcieć wolności — to znaczy miłować! Nawet chleba trzeba szukać w Miłości i dlatego wołam: Otwórzcie drzwi szeroko do wszystkich miejsc, gdzie się odbywa praca ludzka, jak otwieracie pługiem łono ziemi, aby tam wrzucić ziarno! Otwierajcie bramy fabryk, warsztatów, klinik i różnych miejsc pracy — od szczytów kominów fabrycznych aż po głębię kopalnianych sztolni, aby wlać w nie nowe życie.

Jest to wielki program, do wykonania którego wezwani są wszyscy: biskupi i kapłani, matki i ojcowie, dzieci, rodziny, całe nasze życie, aby przyjąć Słowo i ukształtować nowe ciało, które zamieszka między nami, wejdzie we wszystkie stosunki życia na tej ziemi, danej nam przez Ojca ludów i narodów. Ufamy, że to wielkie wołanie o życie w łasce, o bezpieczeństwo w rodzinach, o wychowanie katolickie, o nową sprawiedliwość — da nam pełny pokój Boży, wybudowany na fundamentach Ducha Chrystusowego.

By te nasze pragnienia miały pełne znaczenie i wydały owoc, klękamy przed Tą, która wydała Owoc Żywota Swego: Prawdę, Wolność, Słońce Sprawiedliwości, Istotową Miłość. Zakładając fundamenta — ufamy Maryi!

J. Eks. Ks. Kard. Wyszyński.

Technika w służbie Soboru

Samoloty odrzutowe przyniosły do Rzymu ze wszystkich stron świata więcej niż tysiąc biskupów, którzy wybrali ten najnowocześniejszy środek komunikacji, aby przybyć na Sobór. Po wylądowaniu na lotnisko Fiumicino ogromnej "Caravelle", arcybiskup Paryża, kard. Feltin, oświadczył, że wraz z 50 biskupami francuskimi przybył do Rzymu w czasie krótszym niż dwie godziny, podczas gdy jego poprzednik, aby uczestniczyć w I Soborze Watykańskim w grudniu 1869, musiał podróżować dłużej niż 15 dni.

W Bazylice św. Piotra mózg elektronowy czuwał nad kontrolą wyników głosowań, w których Ojcowie Soboru, ołówkami magnetycznymi wyrażali swoje głosy. Cztery supermagnetofony notowały na taśmach wszystkie przemówienia. Specjalne kabiny kontrolowały sprawne działanie głośników; także oświetlenie Bazyliki św. Piotra było wyrazem ostatnich osiągnięć techniki. Zainstalowano także trzydzieści mikrofonów, sześćdziesiąt megafonów, dwadzieścia dwa wzmacniacze i czterdzieści superwzmacniaczy.

Zupełnie nowy problem dla Soboru przedstawiła motoryzacja. Wielu biskupów przybyło do Rzymu swymi samochodami, inni wynajęli sobie wozy na miejscu. "Osservatore Romano" opublikowało w tych dniach, zredagowane w języku łacińskim ogłoszenie firm, które ofiarowały Ojcom Soboru wydzierżawienie samochodów.

To wszystko stworzyło dla Zarządu Miasta Rzymu i samego Watykanu niełatwe problemy, związane z ruchem kołowym i parkingiem. Dla samochodów uczestników Soboru rząd włoski przyznał specjalne znaki, które pozwalają na pierwszeństwo przejazdu w wypadku korków ulicznych.

Gwardia papieska przeznaczyła pewną ilość swoich żołnierzy do służby ruchu. Na każdym małym skrzyżowaniu w mikroskopijnym państwie stali policjanci papiescy i gwardia szwajcarska w swych tradycyjnych mundurach z czasów Michała Anioła, by kierować samochody kardynałów i biskupów do wewnętrznych parkingów lub żeby wskazywać przejazdy jednokierunkowe.

* * *

Kościół w Warszawie przesunięto o 21 metrów

Warszawa (IC) — Krótko po północy 1 grudnia, w ciągu trzech godzin i 50 minut przesunięto o 21 metrów (70 stóp) zabytkowy kościół Karmelitów na Lesznie w Warszawie.

Wybudowany w latach 1683 - 1731 barokowy kościół pod wezwaniem Narodzenia NMP zdecydowano się przesunąć dla poszerzenia Alei Świerczewskiego. Koszt przesunięcia, 6,3 mln złotych, sięgał jedynie 40 procent kosztów ewentualnej rozbiórki i ponownego zbudowania.

Przesunięcie kościoła było nielada wyczynem technicznym. Dotąd takiego przesunięcia dokonano w Pittsburgu w 1915 r. na odległość 6,1 metra oraz w Chicago w roku 1929 o 84 metry. Projekt przesunięcia barokowej świątyni warszawskiej wykonało Biuro Studiów i Projektów Konstrukcji Stalowych "Mostostal".

Wśród obserwujących przebieg przesunięcia znalazł się wicepremier J. Tokarski, min. W. Wicha, Przew. Stołecznej Rady Narodowej J. Zarzycki oraz wielu inżynierów i zaproszonych gości. Ludność obserwowała z okien okolicznych domów niezwykłą wędrówkę świątyni, ważącej 6.800 ton.

Duszpasterz odpowiada:

Zamówiłem w naszym kościele Mszę św. za zmarłą żonę w dniu jej imienin. W wyznaczonym dniu i godzinie wyszedł ksiądz ze mszą w kolorze białym, a przecież miała być msza św. żałobna. Na moje zapytanie ksiądz tłumaczył się, że nie pozwalały przepisy liturgiczne. Dlaczego?

Rzecz w tym, że wierni na ogół uważają, że msza św. za dusze zmarłych, to msza św. w kolorze czarnym. Tymczasem co innego jest msza św. za zmarłych, co innego msza św. w kolorze żałobnym. O barwie szat w danym dniu decydują przepisy liturgiczne zwane rubrykami mszalnymi. Rubryki te obecnie bardzo ograniczyły liczbę "czarnych" mszy św. Dni liturgiczne podzielone są na cztery klasy. Z zasady zwykłe mszy św. żałobne w kolorze czarnym możliwe są tylko w dniu 4-tej klasy. W inne dopuszczalne są tylko z okazji pogrzebu i rocznicy zgonu. Tak było widocznie w Pana wypadku. Uroczystość św. Teresy nie pozwala na odprawienie mszy św. żałobnej (czarnej), chyba że przypada w tym dniu rocznica śmierci. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby msza św. bez względu na dzień czy święto była ofiarowana za dusze zmarłej osoby.

W streszczeniu...

★ **W Betlejemie 15 tys. pielgrzymów.** Święta Bożego Narodzenia obchodziło uroczyście w Betlejemie, miejscu narodzenia Chrystusa Pana, 15 tysięcy pielgrzymów różnych narodowości.

★ **Katolickie organizacje w Sajgonie** rozdały wśród tamtejszych wiernych dziesięć tysięcy egzemplarzy encykliki Ojca św. Jana XXIII "Mater et magistra". Egzemplarze te zawierają oprócz przekładu tekstu wyczerpujące objaśnienia.

★ **Chcą reformy rolnej w duchu chrześcijańskim.** Większość prefektów miast paulistańskich pragnie reformy rolnej pod warunkiem, że: będzie miała charakter chrześcijański, a nie socjalistyczny; za ziemie parcelowane zapłaci się cenę sprawiedliwą; udzieli się pomocy technicznej i kredytu dla nowych posiadaczy.

★ **Radość Świąt w najuboższych rodzinach.** Papież Jan XXIII, mówiąc o Bożym Narodzeniu, podkreślił, że kościół katolicki musi zrobić wszystko, by dzień Bożego Narodzenia przyniósł więcej radości rodzinom najuboższym i cierpiącym wielki niedostatek.

★ **Noszenie sutanny w Brazylii.** Arcybiskup portoalegreński, Dom Scherer, udzielając wywiadu prasie gauszowskiej, nadmienił, że tak on jak i 65 innych biskupów brazylijskich mają pozwolenie od Stolicy św. by ich księża nosili cywilne ubranie z koloratką (kołnierzykiem duchownych). Pozwolenie to będzie udzielane nie ogólnie, lecz indywidualnie, t. j. zależnie od prośby każdego księdza.

★ **Katolicy w Jugosławii stanowią jedną trzecią tamtejszej ludności.** Liczą sześć milionów na osiemnaście milionów mieszkańców. W tej chwili pracuje tam 3.543 księży. W ostatnim roku otrzymało w Jugosławii święcenia kapłańskie około stu diakonów.

WIEŚCI Z POLSKI:

Działalność ateistycznego Towarzystwa szkoły świeckiej

Warszawa (IC) - W związku z drugim Zjazdem Towarzystwa Szkoły Świeckiej prasa komunistyczna omawia pięcioletnią działalność tej organizacji ateistycznej, walczącej z narzucaniem religii w Polsce.

Towarzystwo to zorganizowało w okresie swej aktywności 22.000 odczytów, w tym ponad 5.000 na wsi, dalej osobne kursy nazwane "uniwersytetami dla robotników" — jest ich obecnie 785, w tym 250 na wsi. Ponadto w Katowicach istnieje uniwersytet telewizyjny dla rodziców, w Białymstoku — uniwersytet radiowy, a przy większych zakładach pracy — uniwersytety radiowęzłowe. Towarzystwo liczy około 180.000 członków, w tym prawie 80.000 nauczycieli, 32.000 robotników, 4.000 studentów i tylko 6.500 chłopów. Dwutygodnik Towarzystwa "Wychowanie" posiada nakład 27.000 egzemplarzy.

Zadaniem tego Towarzystwa, gdy zostało założone 5 lat temu, była walka z nauką religii w szkole. Partia komunistyczna załatwiła tę sprawę usuwając naukę religii ze szkół publicznych latem ub. roku. Obecnie Towarzystwo jest więc tylko jednym z zamaskowanych organów rządu komunistycznego do szerzenia propagandy ateistycznej i walki z Kościołem w Polsce.

3.922 mln złotych na budowę szkół w roku 1963

(KAI) — Warszawa — Opracowany został plan rozwoju szkolnictwa w Polsce w roku 1963. Plan przewiduje dalszy poważny wzrost liczby młodzieży objętej nauką we wszystkich typach szkół. Liczba uczniów szkół podstawowych powiększy się do 5.248 tys. (tj. ok. 100 tys.), a liceów ogólnokształcących — do 368 tys. Liczba uczniów szkół zawodowych wzrośnie z 1.160 tys. w br. do 1.380 tys. tj. o ponad 15 procent. Z przewidywanej liczby 569 tys. przyszłorocznych absolwentów szkół podstawowych będzie dalej się kształcić w szkołach średnich blisko 450 tys. (tj. 80 proc.). 349 tys. młodzieży przyjmą do klas pierwszych szkoły zawodowe, a 101 tys. licea ogólnokształcące. W związku ze wzrostem liczby uczniów, szczególnie ważnym problemem jest zapewnienie szkolnictwu odpowiedniej ilości izb lekcyjnych. Plan inwestycyjny przewiduje przekazanie w roku przyszłym do użytku szkolnictwa podstawowego 4.410 nowych izb lekcyjnych. Ogólne nakłady na budownictwo szkolne w roku bieżącym (ze skarbu państwa i świadczeń społecznych) wyniosą 3.922 milionów złotych. 86,43 procent szkół budowanych będzie w roku bieżącym według projektów typowych, a więc taniej i oszczędniej.

W KILKU ZDANIACH

● *Muzeum "Lampy naftowej"* — W miejscowości Bóbrka powstaje muzeum skansenowskie upamiętniające pierwszy szyb naftowy, założony przez S. Łukaszewicza, wynalazcy lampy naftowej. Obok obiektów pamiętających czasy Łukaszewicza - kuźni, kieratu i pierwszego szybu "Franek", znajdują się tam urządzenia do ręcznego drążenia szybów i późniejsze pierwsze żurawie mechaniczne.

● *60-lecie chóru "Lutnia" w Toruniu* — W sali Dworu Artusa w Toruniu odbyła się uroczystość jubileuszu Chóru "Lutnia", który od 60 lat prowadzi nieprzerwaną działalność artystyczno-społeczną. Chór "Lutnia" i jego kierownictwo położyło wiele zasług w utrzymaniu polskości w okresie zaboru pruskiego, a polscy śpiewacy m. in. poseł J. Brejski, byli więzieni za swoją antypruską działalność. W okresie II wojny światowej z rąk okupanta hitlerowskiego zginęło wielu zasłużonych działaczy i śpiewaków "Chóru".

● *Ponad 3 mln osób przewiozły kolejki linowe* — (KAI) — Kraków — Państwoje koleje linowe w Polsce przewieźć miały w ub. roku — w myśl planu — 2.870 tys. osób. Zadanie to wykonane zostało grubo przed terminem, bo już 10 października. W związku z tym przewiduje się, że do końca roku kolejki linowe przewiozły dodatkowo ćwierć miliona turystów i wczasowiczów. W sumie zatem górskie kolejki przewiozły ponad 3,1 mln pasażerów, czyli o 13 proc. więcej niż w ub. roku. Najwcześniej, bo już 16 września wykonała swój plan kolejka na Gubałówkę w Zakopanem przewożąc 1.370 tys. osób, tj. co najmniej dwa razy więcej niż którakolwiek z pozostałych kolejek.

● *1.380 studentów polskich na praktykach zagranicznych* — (KAI) — Warszawa — Co roku poważna grupa młodzieży studiującej na uczelniach w Polsce wyjeżdża na zagraniczne praktyki, których celem jest zapoznanie się z osiągnięciami, organizacją i rozwojem przemysłu, rolnictwa, medycyny oraz innych gałęzi wiedzy w innych krajach. Organizatorem zagranicznych praktyk jest Zrzeszenie Studentów Polskich, a podstawą — umowy o wymianie kulturalnej i kontakty z poszczególnymi uczelniami. W ub. roku z praktyk zagranicznych skorzystało ogółem 1.380 studentów.

● *Sztuczne oko" dla niewidomych* — (KAI) — Szczecin — "Sztuczne oko" skonstruowali dwaj polscy naukowcy, znany szczeciński okulista — prof. Witold Starkiewicz i prof. Tadeusz Kuliszewski — kierownik Katedry Urządzeń Teletransmisyjnych na Politechnice Wrocławskiej. "Sztuczne oko" nie jest, jak by wynikało z nazwy — protezą, ale elektronicznym aparatem, który umożliwia niewidomym orientację przestrzenną. "Sztuczne oko" — fachowo nazywane elektroftalmem, składa się z trzech części: układu optycznego, wzmacniającego i specjalnej płytki z tzw. dotykadłami.

● *Pierwszy polski tranzystor krzemowy* — (KAI) — Warszawa — W Zakładach Elektroniki Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN opracowany został pierwszy w Polsce model supernowoczesnego tranzystora krzemowego, typu "MESA". Produkcję tranzystorów typu "MESA" opanowały dotychczas tylko nieliczne kraje, przodujące technicznie, datuje się ona bowiem od zaledwie dwóch lat.

Potrzeba 3 milionów nowych izb w Polsce

(FEC) — Nagminny brak mieszkań w Polsce utrudnia, jak wiadomo, życie setkom tysięcy rodzin w Polsce. Wprawdzie w ciągu 10-lecia zbudowano pokaźną na oko cyfrę 2.574.500 nowych izb mieszkalnych, ale jak się okazuje, w tym samym czasie ludność Polski zwiększyła się o 4.723.000 osób.

Prawie cały przyrost ludności przypada obecnie na miasta (w ciągu 10-lecia ludność wiejska zwiększyła się zaledwie o 183.000 podczas gdy ludność miast — o 4.540.000 osób), w rezultacie braki mieszkaniowe na terenie miejskim są z każdym rokiem gorsze, pewną poprawę widzimy natomiast na wsi.

Według obliczeń gomułkowskiej "Polityki" z 24 grudnia ub. roku, w chwili obecnej brak jest miliona mieszkań, czyli — licząc na izby mieszkalne — potrzeba natychmiast co najmniej dwu i pół miliona izb..., a raczej 3 mln.

Perspektywy na przyszłość nie wyglądają różowo: w ciągu najbliższego pięciolecia budownictwo nie sprosta nawet tym potrzebom, które wynikają ze zmniejszonego już dziś znacznie przyrostu naturalnego. Przeciętna liczba osób na 1 izbę według Małego Rocznika Statystycznego wynosi w Polsce — 1,66. A w innych krajach: Belgia — 0,8, Francja — 0,9, Holandia — 0,9, NRD — 1,1, Szwajcaria — 0,7. Jedynie w Grecji i Bułgarii sytuacja jest gorsza niż w Polsce. Bułgaria — 1,8, Grecja — 2,2.

Kącik ROLNICZY

Wpływ ogrzewania jaj na ich wylęgowość

Badania uczonych wykazały, że jaja kurze (czy indycze) po zniesieniu — przed włożeniem do inkubatora — są w różnych stadiach rozwoju zarodka (niewidocznego jeszcze przy prześwietlaniu). Jak wykazały badania, zależy to od pewnych właściwości kur, a więc jaja od kur o niskiej wylęgowości mają zarodek w stadium wcześniejszego rozwoju. Jaja od kur o wysokiej nieśności mają w chwili zniesienia zarodek w stadium pełnego rozwoju.

Uczeni Hutt i Pilkey jeszcze w roku 1930 sugerowali, że istnieje pewne optymalne stadium rozwoju kurzego embrionu, przy którym jajo najlepiej wytrzymuje okres przechowywania przed inkubacją. Aby więc zapobiec obniżeniu wylęgowości jaj w okresie przechowywania ich przed inkubacją, zastosowano doświadczalnie następującą metodę: natychmiast po zniesieniu, a w każdym razie najwcześniej jak tylko jest to możliwe, składa się jaja w pomieszczeniu o dużej wilgotności i temperaturze nieco poniżej 13° C. Metoda ta na ogół nie budzi wątpliwości.

Jackson w r. 1912 stwierdził, że codzienne ogrzewanie jaj przez 30 minut do 2 godzin w okresie przed inkubacją podnosi wylęgliwość. Wielu uczonych potwierdziło również te doświadczenia. Olsen przeprowadził cały szereg podobnych doświadczeń w latach 1953 - 1955. W doświadczeniach tych ogrzewano jaja codziennie przez godzinę w temperaturze 37,5° C., albo jednorazowo w tej samej temperaturze przez 5 godzin (w pierwszym 24-godzinnym okresie po zniesieniu). W znacznej większości wypadków, ogrzewanie wpłynęło na wylęgowość dodatnio.

Z faktu zwiększenia wylęgowości podgrzewanych jaj, zwłaszcza jaj przechowywanych dłużej niż tydzień, wyciągnąć można dwa wnioski praktyczne:

— podgrzewane jaja lepiej znoszą dalekie transporty,

— przy podgrzewaniu można łączyć partie jaj z dłuższego okresu zbioru przeznaczonego do inkubacji.

Jak pracować w ogrodzie, by uniknąć zmęczenia?

Tak jak każda praca również praca w ogrodzie wymaga wysiłku. By uniknąć zmęczenia i różnych dolegliwości musimy odpowiednio i umiejętnie rozłożyć swe siły.

Najniebezpieczniejszą czynnością w pracach ogrodniczych jest dźwiganie i noszenie ciężarów. Nie wolno podnosić ciężarów przy użyciu grzbietu, natomiast należy posługiwać się przy tej czynności nogami uginając je kilkakrotnie w kolanach, grzbiet zostaje wyprostowany, gdyż mięśnie nóg są najmocniejszymi mięśniami całego ciała. Im więcej się nimi posługujemy, z tym mniejszym wysiłkiem wykonujemy pracę. Ten sam system stosuje się przy podnoszeniu taczek. Stajemy w środku, uginamy kolana, chwytamy za rękojeści i wyprostowujemy kolana do normalnej pozycji.

Kopanie, grabienie, gracowanie wykonuje się wszystkimi mięśniami rąk, ramion, nóg i ciężarem całego ciała.

Przy gracowaniu ciało musi być swobodne, kolana lekko ugięte, łokcie zgięte. Ostrze musi ciąć równolegle z ziemią, tuż nad jej powierzchnią. Grabienie odbywa się ruchem kolistym, pociągając rękami, ramionami, a nigdy grzebietem. Sianie, sadzenie powinno się wykonywać w pozycji przysiadowej kolana wprawdzie zmęczą się szybko, lecz przyjdą do siebie znacznie prędzej niż zgięty i zmęczony grzbiet.

O ile możności nie spieszyć się. Jest to konieczne przy wykonywaniu fizycznej pracy. Pracując powoli i systematycznie przez cały dzień — wykonamy więcej i wieczorem nie będziemy wcale odczuwać zmęczenia.

Cygara — Fumos em corda — Desfiado — Tiete, Goyano, Amarelinho — Chimarrão — Palmas — Broń — Amunicja — Środki dezynfekcyjne — Sem. Bracatinga, Acácia, Eucalipto etc.
Florecki — Rua do Rosário 66
Curitiba

Drobne Wiadomości Gospodarcze

● **Rekordową ilość mleka: 3.200 litrów rocznie** dają krowy rasy holenderskiej w amerykańskich fazendach hodowlanych, dzięki wysokiej selekcji tej rasy oraz specjalnym racjom żywnościowym.

● **Kaminiony przewożące towary** pomiędzy Brasília i Acre (2.250 km) zużywają na tę podróż 8 dni. Kaminiony muszą przebyć na promach 6 rzek oraz wieźć ze sobą żywność i wodę do picia.

● **Dzięki nowej reformie płacenia podatków rządowych** (imposto de renda e de consumo) Ministerstwo Skarbu spodziewa się uzyskać 112 miliardów kruzejrów, z czego 100 miliardów ma pójść na narodowy plan elektryfikacyjny.

● **W Areia Branca, stan Rio Grande do Norte,** powstać ma port do wywożenia soli ze solanek tamtejszych. Jak wiadomo, największe solanki znajdują się w Areia Branca, Grossos, Mosoró i Macau.

● **Tramwaje paulistańskie,** uważane jako wartość antyczna, poszukiwane są przez muzea różnych państw. Takiej informacji udzielił Mario Nigri, kierownik przedsiębiorstwa tramwajowego w São Paulo.

● **Wobec dużego zapotrzebowania na samochody wyrabiane w kraju,** rząd Brazylii zamierza ułatwić inwestycję kapitału zagranicznego w produkcji aut i kaminionów.

● **Ogólny obrót roczny 140 kompanii Ubezpieczeniowych** istniejących na terenie Brazylii doszedł do poważnej sumy 28 miliardów kruzejrów. Z tego wydano na indenizacje 10 miliardów.

● **Zbiór pomarańcz w Brazylii w roku 1961** doszedł do 9 miliardów sztuk. Anglia zakupiła pomarańcze brazylijskie za sumę 2,1 miliona dolarów, Francja i Holandia zaś za sumę 1,7 miliona dolarów.

● **W Brazylii istnieją następujące fabryki** wehikułów zmotoryzowanych: DKW - Vemag, Simca, Volkswagen, General Motors, Internacional, Mercedes - Benz, Ford, Toyota, Scania-Vabis, Willys -Overland i FNM. Ich wspólna produkcja roczna wyniosła ponad 170 tysięcy wozów.

2 Stolarzy
Potrzebuje się dwóch stolarzy do pracy stałej — do fabrykacji warsztatów stolarskich. Zgłaszać się pod następującym adresem:
Indústria de Madeiras "JANGA" — Rua Sousa Lima, 200 — Tel.: 52 - 39 - 42
São Paulo

Ótica Curitiba
CURITIBA
PONTA GROSSA

KRONIKA SPORTOWA

★ **Bieg na przełaj w noc św. Sylwestra** poprzez ulice São Paulo przyniósł zwycięstwo Francuzowi Hamoud Amour przed Portugalczykiem — Osvaldo Soares. Pierwszy Brazylianin — Benedito Amaral zajął 5 lokatę.

★ **Rozstrzygające spotkanie o Puchar Brazylii** między jedenastkami stanu Parany i Bahia zakończyło się zwycięstwem Parany 1x0. Zwycięzca tego meczu spotka się z reprezentacją Minas.

★ **Włoski przegląd sportowy "Il Calcio e il Ciclismo Ilustrado"** podał skład najlepszej jedenastki piłkarskiej świata, w której znajduje się trzech graczy brazylijskich. Skład ten przedstawia się następująco: — bramkarz - Schrof (Czechy), obrońcy - Armfield (Anglia) i Schnellinger (Niemcy). Pomocnicy - Zito (Brazylia), Maldini (Włochy) i Masopust (Czechy). Atak — Garrincha (Brazylia), Secularac (Jugosławia), Albert (Węgry), Pelé (Brazylia) i Meski (Rosja).

★ **Statystyka boksu wykazuje,** że w ciągu ub. roku zmarło na skutek walki bokserskiej 10 zawodowych pięściarzy, oraz 4 amatorów. I tak 6 bokserów zmarło w USA, 4 — w Filipinach, 2 — w Polsce i 2 — w Niemczech. Po jednym zaś w Korei, Tailandii, Wenezueli i Guajanie brytyjskiej.

★ **Brazyliska tenisistka — Maria Esther Bueno** zdobyła mistrzostwo tenisowe Afryki Południowej, bijąc w finale tenisistkę amerykańską — Darlene Hard w 3 setkach: 6x4, 3x6 i 6x3.

★ **Czołowe drużyny rioskie i paulistańskie** wybierają się na tourn;e po Ameryce Południowej, przede wszystkim do Meksyku, Kolumbii, Perú i Wenezueli. Wyjazdy te są konieczne, by przywrócić równowagę mocno nadszarpniętym finansom klubowym.

★ **Prawdziwe "polowanie" urządzają wielkie kluby** na młody narybek, t. j. piłkarzy, którzy wybili się swą grą w małych drużynach. Cena dobrego gracza waha się od 10 do 20 milionów kruzejrów.

domyśleć się można, że były wsadzone jako zielone słupy. Przyjęły się i nie bardzo rosły w górę, tylko grubiały i jakby pragnęły swoimi pniami zakryć coś, co ukrywają w korzeniach. Wszystkie pogłoski kończyły się na tej polanie, że murzyni tutaj zbuntowali się i pomordowali jezuitów, aby juki ze złotem zagrabić. Zakopali ofiary i każdej zamiast krzyża stawili słup aruery. Przy podziale złota doszło do bójki na topory, a najmocniejszy który pozostał, oszalał i do dziś dnia chodzi po lesie, straszy, przesypuje złoto z bruaki do bruaki i przez to słychać wieczorami brzęk wleczonych łańcuchów — widać pokutuje. Czeka na chwilę przekazania tych skarbów jakiemuś wybrańcowi... a może mnie? — pocieszał się Tomek.

Gdy takie koszmarne myśli przechodziły mu po mózgu, dla otuchy postanowił otoczyć się hukiem wystrzału, a jak są dla niego przeznaczone to się same pokażą.

Tym razem "armata" huknęła. Cały las jakby podskoczył do góry i z powrotem runął na ziemię.

Tomek doznał wstrząsu. Ów tajemniczy murzyn zerwał się z pokuty i skoczył na niego, nie wiele brakło, a byłby go złapał na lasso łańcucha. Równocześnie psy wyły i skomliły.

Tomek małego wzrostu, skurczył się, rozciepierzył ręce, poczuł zimno na głowie, bo włosy najeżyły mu się i po ciemku gnał jak kula, nie trącając brzegów, kłód i gałęzi.

Dopadł bramy. Szarpnął. Spod pieca wyskoczyły psy i poznawszy gospodarza umilkły.

Blady jak ściana, z kwaśnym smakiem w ustach wpadł do izby i zmienionym głosem wołał: — Hanuś! ani nie wiesz, co się stało...

— Zabiłeś kogo?

— Nie! Mdleję, coś mnie ogarnęło.

— Sam się postrzeliłeś?

— Gorzej, spotkałem się z murzynem oko w oko. Wyskoczył do mnie z Weronki lasu, a zamiast pieniędzy rzucił na mnie lasso z łańcucha.

— Dobrze ci, nie potrzeba było chodzić.

— Zachowaj Chryste, co to za straszne! Łańcuchów to chyba ze 20 ma koło siebie, do tego zgraja wilków koło niego wyje. Tak, za jakieś ciężkie grzechy musi pokutować całe życie. Usiadł na krawędzi łóżka, trząsł się, dygotał i wzdychał. Trząsł ramionami i nie mógł się uspokoić.

Hanka wstała. Na popielisku w kuchni poruszyła się upalona głownia i zamigotały węgle. Rzuciła wióry na żużle i poszła do komory. Włożyła garść piołunu do konewki, zagotowała, przelała z garnka do garnka z 10 razy, skosztowała i skrzywiła się.

Do starej miski nabrała popiołu z węglami, wzięła wiązkę kolczastych ziół od przestrachu, postawiła przed łóżkiem, rzuciła zioła na żużle. Nasienie pryskało i wydzielało kłęby białego dymu o kwaskowatej woni.

— Nakadź się! — zawoała — i obojętna położyła się spać.

Tomek wzdychał, wstrząsał się jak małe dziecko po ogromnym płaczu. Zdjął resztę ubrania, ukląkł przy misie, nachylił nad nią głowę, podpierając się rękoma, to zanurzał, to podnosił rozwichrzoną czuprynę w kłębach dymu.

Konie skurczyły się jak łuki, jakby pochowały się w chomontach, gdzieś wsiąkły w kamienie, ale wóz się toczył i podskakiwał, łańcuchy ostro dzwoniły.

Chrapanie koni zelżyło i naraz wszystko stanęło. Dwie białe ręce w tej samej chwili ułożyły kamień pod kołem.

— Dzięki Bogu! — wyszeptała pochylona postać — ostre podnóże góry wzięte, dalsze koryto — łagodniejsze i bez kamieni — pójdzie łatwiej.

Tak się już konie przyzwyczaiły, że po wziętej przeszkodzie, same przystanęły na chwilę, nabrały tchu przed drugim okrzykiem: haj, hup! Znów drgnęły jak jeden i pięły się dalej, aż na równinę do Konstanta. Tam odpięto kobyłę z końca dyszla i puszczono z powrotem do domu. Ta razem z psami wracała do źrebięcia i popasała się po drodze na pobrzeżnej trawie.

Przed jadącymi otwarło się 40 kilometrów drogi, przez siedem gór i siedem rzek. Nie były to góry kamieniste, ale nosiły nazwy: Śliska, Bystra, Belniakowa, Łopatowa itd.

Od Kmiecika świecił się Cesarski Gościniec podczas pory suchej, ale nie daj Boże czasu deszczów, bo wtedy biły źródła po środku drogi, tworzyły się trzęsawiska, do których wchodziło parę fur kamieni.

GDZIEŚ ZNAD NIESKOŃCZONYCH WÓD ATLANTYKU

Słońce podpaliło złotym ogniem, zręby gór, Serra do Mar i po błękitnej dolinie nieba siało złoty pył.

Noc oślepiona blaskiem złota, bladła i usuwała się w popłochu z gór i dróg. Po rozległych moczarach, pełzła krzywym wężem rzeka Bariguí. Opary bagien ułożyły się wstęgą mgły nad wygiętą w łuk doliną. Nocne ptaki kryły się w dziuplach i gąszczach, a dzienne zaczynały świergotać — żywioł wszelki zaczął się budzić.

W przyziemnej mgle toczy się wóz naładowany kukurydzą. Na wierzchu trzy skulone postacie, kiwają się w takt do każdego wyboju na drodze. Postać otulona w kożuch, święcie jest przekonana, że Pan Jezus każdego dnia, we chwale swego zmartwychwstania, razem z aniołami, toczy kule światła niebieskiego, troszczy się o życie i ogrzewa ziemię. Mały woźnica myślał, że matka drzemie i lada chwila wpadnie na orczyki, konie się spłoszą i kto ich wtedy utrzyma?... Józek zawsze siedział w pogotowiu, w razie gdyby leciała, to ją chwyci — przytrzyma.

Wyrostek mylił się jednak głęboko, bo matka przez szparę w chustce nieustannie czuwała nad pojazdem i synem. Wyprężone lejce i ciągłe trącanie batem tępego Petiça, było wymową, że i ona nie śpi, że czuwa i jest przytomna. Zdawało się, że ten otulony kopiec, coś bezmyślnego pokrywa. Tymczasem w otuleniu tym pałało gorące serce matki, narówni z gorącością owego słońca, które chowało się za spiętrzonymi górami.

Tak jak promienie "cedziły się" przez zręby skał i kamieni, tak cicho popłynęła melodia spod szuby:

KIEDY RANNE WSTAJĄ ZORZE...

Za melodią ozwały się słowa rozkazu: — zmówcie i wy pacierz po cichutku.

Kącik Lekarski

PRAWDA W MIODZIE

Obecna medycyna zaczyna zwracać uwagę na miód. Poleca się go w różnych zaburzeniach i również uważa się go za środek podtrzymujący zdrowie.

Historia.

Miód był znany człowiekowi pierwotnemu. Słodzono nim tysiące lat temu. W grobach faraonów znaleziono miód mający 3.300 lat (kolor był ciemny), był bardzo gęsty, ale nadawał się do jedzenia. Egipcjanie używali miodu do leczenia ran. Lekarz starożytnej Grecji, ojciec medycyny Hipokrates, leczył miodem. W starożytności uważanoo, że miód przedłuża życie, tak twierdził Pitagoras, który żył 90 lat; również zwolennik miodu Hipokrates żył 111 lat. Wiemy, że legendarny Piast, który zajmował się pszczelarstwem, dożył 124 lat. Przez długi czas po wynalezieniu cukru uważało się, że lecznictwo miodem to zabobon. Leczyła nim tylko medycyna ludowa. Dopiero z końcem ub. stulecia zaczęto leczyć miodem. W tym okresie ks. Margoński napisał broszurę: "Miód żywi i leczy". Dr Kneipp i mój ojciec dr Tarnawski z Kosowa leczył miodem.

Składniki i wartość miodu.

Miód jest najłatwiej przyswajalnym cukrem. Organizm przyswaja go wprost do krwi w przeciągu 15 - 20 minut. Składniki to woda i cukry proste, dlatego jest wysoko kaloryczny. Posiada wiele pożytecznych dla organizmu pierwiastków chemicznych (witaminy A, B, C oraz H, tzn biotynę. Posiada również hormon wzrostu. Doświadczenia wykazały, że korzenie roślin, maczane w roztworze miodu, prędzej się przyjmowały. Ma również inhibinę, substancję bakteriobójczą. Nie wolno miodu trzymać na słońcu. Powinien być przechowywany w naczyniach nieprzezroczystych i zamkniętych. Również nie powinno się miodu podgrzewać, bo traci swoją wartość. Miód przechowywany długi czas nie traci swoich wartości, przeciwnie — dojrzewa, rozkładając się na cukry prostsze.

Miód a cukier.

Miód, w przeciwieństwie do cukru, nie powoduje fermentacji w organiźmie. Jako cukier prosty jest w krótkim czasie przyswojony przez organizm. Cukier natomiast, żeby był przyswojony przez organizm, musi być zmieniony na cukry prostsze.

Miód lekarstwo.

Jako wysoko kaloryczny jest wskazany w rekonwalescencji. Zalecany w chorobach serca. Przenikający szybko do krwi używany jest w różnych zawodach sportowych (rozpuszcza się go w wodzie). Stosują go z powodzeniem lekarze chorób dziecinnych. Podaje się go w gruźlicy. Również uspakaja nerwy. Stosuje się go w obstrukcjach i innych zaburzeniach żołądka. Miód powoduje krzepnienie krwi. Nawet z powodzeniem stosowano go w leczeniu i gojeniu zainfekowanych ran. Doskonały środek na uregulowanie krążenia krwi. Gdy ktoś cierpi na bezsenność, wskazane jest pić rozpuszczony w wodzie 1 - 2 łyżeczek w pół szklanki wody (ciepłej lub zimnej).

Doskonały środek na uregulowanie żołądka to na czczo wypić pół do jednej szklanki wody ciepłej z rozpuszczonym w niej miodem w ilości 1 - 2 łyżeczek i z sokiem wyciśniętym z 1 cytryny. Miód powinien stale znajdować się na naszym stole — używać go do słodzenia napojów oraz do różnych sałatek owocowych lub jarzynowych.

Inhibicja zabija bakterie. Np. bakterie tyfusu włożone do miodu ginęły w 24 godz. Inne bakterie też ginęły w miodzie. Inhibicja jest bardzo wrażliwa na światło i gorąco, dlatego — jak już nadmieniłam — miód musi być przechowywany w ciemnym i chłodnym miejscu.

Kosmetyka.

Obecnie miód ma duże zastosowanie w kosmetyce, używa się go do wielu kremów, ożywia, wybiela i ma wartości antyseptyczne. Mamy jeszcze produkty pszczelarskie jak mleczko i pyłek. Mleczko jest teraz bardzo reklamowane i używane w różnych chorobach. Badania ciągle trwają. Jeżeli się go używa, trzeba zawsze poradzić się lekarza.

Celina Tarnowska - Burza.

Pierwsza pomoc w zranieniach

Przy pracy często zdarzają się zranienia. Mogą one być różne w zależności od narzędzia, jakim zostały spowodowane. Rany cięte powstają od ostrych przedmiotów (noża, szkła, ostrej blachy). Rany takie zazwyczaj obficie krwawią. Rany tłuczono-rąbane są wynikiem np. uderzenia siekierą, młotkiem, kopnięciem konia. Poważne zazwyczaj są rany szarpane, powstałe wskutek nieodpowiedniego obchodzenia się z maszyną (np. włożenie ręki w tryby sieczkarni, młocarni). Wreszcie rany kłute mogą powstać przy nieostrożnym obchodzeniu się z drutem, pilnikiem, szydłem, nożem.

Drobne okaleczenia wystarczy dobrze obmyć i zdezynfekować 3% roztworem wody utlenionej i założyć czysty, jałowy opatrunek.

Przy poważniejszym zranieniu pierwszą czynnością udzielającego pomocy jest zatrzymanie krwotoku, który może być bardzo silny przy ranach ciętych. Pomoc polega na położeniu na ranę opatrunku i zastosowaniu ucisku miejscowego, np. przez silne przymocowanie założonego opatrunku. Jeśli krwawienie z kończyny jest bardzo obfite, trzeba zastosować opaskę uciskową, zaciskając na kończynie powyżej zranienia kawałek taśmy, pasek od spodni, gumę. Konieczne jest szybkie przewiezienie rannego do szpitala.

Bezpośrednio na ranę kładzie się gazę opatrunkową kilkakrotnie złożoną, wyjętą bezpośrednio z jałowego opakowania. Nie wolno dotykać palcami tej powierzchni kompresu gazowego, który przylegać będzie do rany.

Waty bezpośrednio do rany przykładać nie wolno, gdyż zanieczyszcza się ją włóknami waty. Opatrunek z gazy opatrunkowej przewiązuje się bandażem.

W wypadku zranienia ręki używamy po założeniu opatrunku chustki trójkątnej do podwieszenia kończyny, czyli założenie tzw. temblaku. Do przytwierdzenia opatrunków używa się przylepca, czyli popularnego plastra.

Do opatrywania małych skaleczeń używać można gotowego opatrunku przylepcowego (tzw. prestoplast), składającego się z pasa przylepca z płatem wyjałowionej gazy.

Udzielając pierwszej pomocy przy zranieniach nie dajemy jodyny, ani żadnych maści. Do zmywania okolicy rany stosujemy wodę utlenioną w roztworze 2 - 3%. Przy zanieczyszczeniu okolicy rany smarami, tłuszczem używamy benzynę oczyszczoną. Nie wolno w żadnym wypadku używać zwykłej benzyny samochodowej.

We wszystkich zranieniach nawet drobnych, zabrudzonych ziemią, nawozem, mimo że nie grozi niebezpieczeństwo wykrwawienia się, ze względu na niebezpieczeństwo tężca powinno się w możliwie szybkim czasie zwrócić do lekarza, który wstrzyknie surowicę przeciwtężcową.

L. S.

UŚMIECHNIJ SIĘ...

SYN

Pański syn rzucił kamieniem w moje okno.

— A czy trafił?

— Nie.

— No, to nie był mój syn.

HUMOR FRANCUSKI

Do oddziału wojskowego przyjeżdża na inspekcję pułkownik i rozmawia z żołnierzami:

— Jak się nazywacie?

— Durand.

— Żonaty?

— Tak, panie pułkowniku.

— A dzieci macie?

— Pięć, panie pułkowniku.

— Brawo! Chłopcy czy dziewczynki?

— Pięć dziewczynek, panie pułkowniku.

— Jakoś nie bardzo pracujecie dla ojczyzny.

— Nie, panie pułkowniku, ja pracuję dla sztabu.

DWA PRZYSŁOWIA

Tureckie: Gdy Bóg chce kogoś zrobić szczęśliwym, sprawia, że najprzód zgubi on swego osła, a potem odnajduje go z powrotem.

Polskie (z uzupełnieniem): Gdy Pan Bóg chce kogoś ukarać, odbiera mu rozum. Gdy chce go dobić do reszty, oddaje mu go z powrotem.

NOWOCZESNY NARZECZONY

— Dlaczego zerwałeś zaręczyny?

— Wyobraź sobie, ona chciała wyjść za mnie!

PRZEWIDUJĄCY

Do apteki wpada 10-letni chłopczyk:

— Proszę o pudełko pastylek na uspokojenie nerwów.

— Dla kogo?

— Dla ojca.

— Ale co mu się stało?

— Jeszcze nic. Ale jak przeczyta moje świadectwo szkolne, to może być źle.

Para o bom funcionamento do Estomago e Intestinos
usar:
ELIXIR WESTPHALEN

Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Robota gwarantowana i szybka. — CENY PRZYSTĘPNE.

Rua Marechal Floriano 1773 — Fone: — 4-2635

CURITIBA — PARANÁ

W chłopięcych sercach obudziło się przekonanie, że droga prowadzi tylko tędy, którędy matka wskaże i byli jej zawsze posłuszni na każde zawołanie.

Z góry hamulce się ścierały i przeraźliwie zgrzytały. Z nozdrzy koniom buchała para. Postacie ludzkie i naładowany wóz pokrywała zimnym welonem gęsta mgła.

W dolinie Barigui, między dwoma cegielniami i wendą Pieterchaja stało parę wozów na noclegu. Gospodarze sypali paszę do koryt i czesali żelaznymi czochrami.

Wóz stanął koło wodopoju.

— Franuś, napój konie — odezwała się matka — Chybaś zmarzł?...

— Zimno, aż w ręce piecze, ruszyć się trudno — odpowiedział Franek. Wygramolił się z otulonego worka i zaczął poić konie.

Kilku wąsali spoglądało na przyjezdnych; jakiś głos znajomy zawołał spośród wozów: — zimno, zimno, ale mamy lato?

Stary Dzikowicz podszedł do wozu, przywitał się i pytał: — co wieziecie?

— Kukurydzę, nie wiecie po czemu płacą?

Filipek wczoraj dawał po osiem.

— To zostańcie z Bogiem — rzekła Weronka.

— Szczęśliwej drogi! — odparł poczciwy wąsal.

— Wio, wio siwki, poganiaj, poganiaj.

Za pół godziny wjechali na przedmieście Portão.

Znany polski żydek wyleciał z rozwalającej się lepianki.

— No, co tak prędko? Stanąć, stanąć. Co wieziecie?

— Kukurydzę.

— Po czemu?

— Po dziesięć.

— Nie możebne.

Po długim targowaniu się, zgoda stanęła na osiem. Weronka bolała nad taniością zboża, ale co było robić? Bo to raz się zdarzało, że przez cały boski dzień tłukła wóz i konie po wymytych kamieniach ulicy wracała ze zbożem do domu, albo w jakimś znanym sklepie, przeważnie u Liszewskiej, składała ciężkie wory, aby za tydzień powrócić, na nowo ładować i jeździć po kamiennym mieście od sklepu do sklepu.

Wykalkulowała sobie, że 30 milrejsów złoży na utrzymanie jednego miesiąca w bursie, a 26 pozostanie na zakup najpotrzebniejszych rzeczy. Tak wykombinowała i zdecydowanie kiwnęła głową w stronę karczmy — zajedź!...

* * *

Brązowa Dereśka eskortowana przez Tygrysa i Burka, w ciągu dalszym poskubywała trawę i zawinęła pod brzeg, aby napić się świeżej wody w rzeczułce.

Psy naśladowały ją i pochłeptywały brodząc po wodzie.

Tomek Murmur nie spostrzegł się, że zasnął na chwilę.

Wystawił ucho z poduszek i nadsłuchiwał, czy wdowa z tym łańcuchem wyjedzie.

Wstał, ujął strzelbę, która wisiała pod obrazami. Niechcąco trącił kopciuszek stojący na stole, ten spadł z wielkim hałasem.

— Czego? — zapytała Hanka.

— Wystrzelę za tą pokutnicą.

— A bo co?

Wóz nie tyrkotał, nie wiukali, musiała przejechać trawnikiem po mojej ziemi. Wystrzelę, choćby na postrach.

— Idźże cudaku, ona już koło Kmiecika.

Tomek przekręcił drewniany zamek i poszedł wolnym krokiem, bo nigdy szybko nie chodził.

— Może w przepaść wjechała?... i szedł wolno ważąc się na lewo i prawo do spadzistej górki, koło suszarki. Urok nocy wywierał na umysł Tomka bardzo silne wrażenie; przebiegały mu różne myśli po chytrym mózgu, że to jest znak, aby wyszedł na spotkanie skarbów, które dla niego są przeznaczone i zachęcał się do wytrwania.

Wtoczył się w ciemny bór i szedł prawie po omacku, skradał się od drzewa do drzewa... zatrzymywał dech... coś szurgotało łańcuchami.

— A masz, dobrze jej. W rowie siedzi. Niech siedzi do rana. Przylecą, żebym ratował... a jakże?...

Wszyscy się uwzięli na mnie, bo to i Brzącek i Figura, a nawet sam Miranda próbuje tędy jeździć, gdzie tylko mogą, to mnie gryzą po kawałku. Jak kogo postrzelę, to się dopiero upamiętają. Podniósł "harmatę" nad głowę, odwiódł, pociągnął.

Pstryk kurka przerwał ciszę.

— A to co?, zawilgnął?

Wyraźnie łańcuchy brzęczą. Odwiódł kurek na nowo, obmacał zapalnik... Jest! Palec położył na pierwszy spust i posuwał się stopa za stopą. A może mi się zwidziało, że to łańcuchy?... A może bramę wdowa zostawiła rozsuniętą i konie uciekną. Podszedł śmielej. Brama zamknięta. Pociągnął palcem po drodze... Śladu od kół nie czuć... glina gładka. Oparł się piersią o drągi, kiwał się tam i z powrotem, jakby próbował czy istotnie te drągi są i czy mocne.

Murmur ciągle marzył o znalezieniu pojezuickich skarbów, węszył ślady zakopanego złota, przeprowadzał wywiady z najstarszymi kaboklami i miał wszystkie dane, że dzisiejsza droga była kiedyś pikadą, którą jezuici przeprowadzili z Kurytyby do Pôrto Amazonas.

ROZDZIAŁ XVI

NARODZINY MIŁOŚCI

Mniej więcej o trzysta metrów stąd, na Weronki ziemi stał odwieczny bór i szumiał czarną chmurą kopuł araukarii. W lesie tym widniała duża polana, jako świadectwo tajemniczej przeszłości o pobycie tutaj jezuitów. Legendy przechowywane u tubylców popierały te wieści. Na świadectwo zostawały również różne znaki, jak resztki budowli, dachówki, kamieni i potężnych słupów kambarowych, które nie gniją ale utleniają się pod wpływem czasu, deszczu, zimna i słońca.

Po środku wyrębu stały trzy karłowate aruery, a po ich wyglądzie

Życie i sprawy POLONII ZAGRANICZNEJ

FRANCJA

Poświęcenie najpiękniejszej sali na wychodźstwie

Paryż — W niedzielę 4 listopada 1962 roku ks. kanonik Bernacki, sekretarz generalny Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, poświęcił w zastępstwie ks. prałata Kwaśnego, salę "Polonia" w Marles-les-Mines. Sala według rzeczoznawców uznana za najpiękniejszą salę polską we Francji, zbudowana została wolą i wysiłkiem polskiego społeczeństwa.

Głównym inicjatorem, architektem i budowniczym jej był powszechnie znany i ceniony proboszcz z Marles i superior Księży Oblatów pracujących w polskich parafiach, ks. J. Pakuła.

ARGENTYNA

Dyskoteka polska w Argentynie

"Składnica Książki Polskiej", mająca swą tradycyjną od szergeu lat siedzibę w Domu Polskim, zrobiła nam niespodziankę. Podjęła ostatnio inicjatywę powielania płyt muzyki polskiej w Argentynie pod nazwą DISCOPAL. Na początek ukazały się "long play'e" najbardziej znanych piosenek w wykonaniu popularnych interpretatorów: Bogdańskiej, Czerwińskiej i Fogga oraz innych mniej nam znanych współczesnych odtwórców, z których zwłaszcza interpretacje Sławy Przybylskiej, Hanny Rek i Marii Koterbskiej są szczególnie udane.

Selekcja utworów, która jest zasługą wydawców, jest nader trafna. Składają się na ten wybór najbardziej znane przedwojenne utwory, spopularyzowane w czasie wojny przez "Polish Parade" piosenki i ciekawe interpretacje krajowej muzyki tanecznej ostatnich lat. W końcu wzbogacono ten repertuar selekcją kolęd polskich w wykonaniu chórów "Śląska" i tańców ludowych w interpretacji "Mazowsza", dwóch zespołów folkloru polskiego, zbierających laury dla polskiej muzyki ludowej na wszystkich kontynentach.

Inicjatywę tę uznać należy ze wszech miar za udaną. Wysoki poziom reprodukcji, czyli techniki odwórczej przemysłu argentyńskiego, opierającego się w tej dziedzinie na surowcu importowanym, zapewnia płytom bodajże wyższy technicznie poziom, niż mają je oryginały londyńskie i krajowe; estetyczne ich podanie w oprawach kartonowych, opatrzonych portretami wykonawców i motywami naszego folkloru — sprawiają prawdziwą satysfakcję.

Trafny wybór, nieskazitelny poziom techniczny i zewnętrzny wygląd tej polskiej dyskoteki powinien zapewnić jej sukces. Powstaje bowiem, dzięki prywatnej inicjatywie, możność stałego serwisu t. zw. popularnej muzyki polskiej na użytek, tak organizacji naszych, jak i osób prywatnych, uniezależniony od importu, kosztów cła i przywozu, podlegających wahaniom walutowym, a więc oczywiście bardziej dostępny. Powstaje możność, co może najbardziej na podkreślenie zasługuje, zapoznania naszej młodzieży, urodzonej i dorastającej poza krajem, z repertuarem naszego tradycyjnego piosenkarstwa, którego poziom i treść, wdzięki i skala tematów bije często.

"Głos Polski".

"Złote gody" z emigracją

Poprzedni numer "Głosu Polskiego" przyniósł nam wiadomość o niecodziennej uroczystości, jaka odbyła się w niedzielę, 25 listopada ub. roku w centralnym Domu Polskim w Buenos Aires.

Związek Polaków uczcił w tym dniu 50-lecie pracy społecznej p. Stanisława Pyzika.

Pięćdziesiąt lat nieprzerwanej i wytężonej działalności społecznej wśród Polonii Argentyńskiej, to wypadek bardzo rzadki. Większość bowiem ludzi, biorących czynny udział w życiu organizacji polskich, odchodzi po kilku czy kilkunastu latach w zaciszy domowej. Nieliczni tylko trwają uparcie na obranej dobrowolnie drodze pracy i walki. Bo nasza działalność tutaj ma cechy ustawicznej walki na odcinku politycznym, społecznym i gospodarczym. I naprawdę trzeba mieć mocny charakter i wielkie umiłowanie ideałów, którym się służy, żeby nie ulec tak łatwemu zmęczeniu i zniechęceniu. A takim właśnie nieustępliwym bojownikiem o sprawę polską jest Prezes Stanisław Pyzik.

NIEMCY ZACHODNIE

Uroczystości z okazji 40-lecia Zw. Polaków w Niemczech

W pierwszych dniach listopada Związek Polaków w Niemczech obchodził jubileusz swego czterdziestolecia, chcąc godnie uczcić tę pamiętną rocznicę zarząd PZN w dniach 1 - 4 listopada urządził odpowiednie uroczystości w Bochum, w Essen i w Dortmundzie, w złotej sali "Westfalenhalle" w Dotrhmundzie odbyła się uroczysta akademia, w której uczestniczyło ponad 1.000 osób, członkowie ZPN, przedstawiciele polskich organizacji terenowych oraz liczni goście z Francji i Holandii. Obecnością swoją zaszczycili akademię liczni nasi księża duszpasterze z ks. infułatem na czele, oraz pp. prof. Hełczyński i red. Kwiatkowski. Wśród gości był także obecny znany sportowiec polski, rekordzista dr Stefan Lewandowski. W akademii wzięli również udział przedstawiciele miasta Dortmundu i Duisburga, referent krajowego ministerstwa opieki społecznej, referent "Bundespresseamtu", generalny sekretarz "Europa - Union", członkowie prezydium "Federalnej Unii Europejskich Grup Narodowościowych", przedstawiciele mniejszości duńskiej i fryzyjskiej i inni m. in. goście, prof. uniw. dr Hilckmann, członek zarządu towarzystwa "Amici Poloniae" i prof. dr Buddensieg, wydawca "Mickiewicz-Blatter".

WIELKA BRYTANIA

Małcużyński w "Fairfield Halls"

Na mapie artystycznej "wielkiego Londynu" pojawił się nowy i bardzo cenny obiekt, a mianowicie — "Fairfield Halls" w Croydon. W ultranowoczesnym budynku, przypominającym z wyglądu zewnętrznego jak i urządzeń wnętrza luksusowe sale "Festiwal Hall'u, znajduje się sala koncertowa, teatr i galeria obrazów. Teatr został nazwany imieniem wielkiej współczesnej artystki angielskiej - Dame Peggy Aschcroft, która dokonała osobiście otwarcia tej najnowszej placówki teatralnej Anglii.

Otwarcia całości tego imponującego objektu dokonała Królowa - Matka drugiego listopada 1962 roku.

Jest wielkim zaszczytem dla muzyki polskiej, że na zaproszenie Croydon Cooperation nasz znakomity pianista Witold Małcużyński otworzył cykl recitali fortepianowych pod nazwą "Pianoforte Series 1962|63" w sali koncertowej "Fairfield Halls'.

"Polski" Bank

Od lat już irlandzko-angielski bank, założony przez katolików — The National Bank — skupia polskie konta w Londynie. Zawsze można spotkać rodaków załatwiających interesy w oddziale "Bayswater" przy 70, Gloucester Godns., W. 2.

W październiku nastąpiło otwarcie nowego oddziału przy 78 Notting Hill Gate, W. 11.

Nowoczesny lokal w nowoczesnym gmachu przy wyjściu z kolejki podziemnej... Tłumy gości angielskich i polskich popijały wesoło w salach na parterze, gdzie zamiast ksiąg, papierów i pieniędzy wszędzie rozstawiono stosy zakąsek i ciast.

Zaproszonych witali: dyr. B. V. Young wraz z prezesem banku Lordem Longfordem i dyr. gen. H. J. Wollard.

Kierownik działu polskiego p. Stanisław Kaczmarczyk kierował następnie Polaków do sali na piętrze.

Lord Longford (dłużej znany jako Lord Pakenham) odwiedził "polski pokój" i przemówił, witając serdecznie zebranych. Mówił o znaczeniu jakie bank przywiązuje do współpracy z Polakami. Podkreślił zasługi kierownika działu polskiego, "zazdroszcząc" p. Kaczmarczykowi, że może po polsku porozumiewać się z polskimi klientami, którym w imieniu banku złożył najlepsze życzenia.

★

ZAPROSZENIE

Zarząd Towarzystwa Im. Tadeusza Kościuszki zaprasza Szan. Członków i Sympatyków na uroczystości Świąteczne, które odbędą się w lokalu Towarzystwa, przy ulicy Ébano Pereira, 502, dnia 12-I-1963 o godzinie 19,30, z następującym programem:

a) Występ Koła Młodzieży, pod kierownictwem p. Janiny Urban;

b) Tradycyjny, polski Opłatek;

c) Zabawa taneczna, przy doborowej orkiestrze.

Wstępy na Opłatek są do nabycia w lokalu Towarzystwa i u p. M. Floreckiego, przy ulicy do Rosário (Charutaria Liberty).

— ★ —

Podajemy jednocześnie do wiadomości, że Towarzystwo Im. T. Kościuszki poszukuje gospodarza (zelador), do prowadzenia jednocześnie bufetu i małej restauracji. Zainteresowani powinni zgłaszać się pod powyższym adresem po godzinie 19-tej, rozmawiać z Prezesem lub Sekretarzem.

ZARZĄD.

Artykuły: ALUMINIOWE - ŻELAZNE - SZKLANE - KUCHENNE I SANITARNE. — FARBY, OLEJE, itd.

w dobrym gatunku i po cenach przystępnych możecie nabyć w

SCHIEBLER & CIA. LTDA.

(CASA ALUMÍNIO)

Praça Dr. Generoso Marques 72 — Telefon: 4-0614
Telegr.: "Alumínio" — Caixa Postal 10
CURITIBA — PARANÁ

PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najlepiej, najszybciej, najdogodniej, z dostawą do domu,

WSZYSTKIE PACZKI BEZ CŁA.

Paczki żywnościowe wg. katalogu PEKAO. Materiały eksportowe 100% wełny. Paczki prezentowe dla Pań, Panów i Dzieci. Paczki upominkowe, ślubne i do Komunii Świętej. PACZKI na Święta Bożego Narodzenia

N.º 41 $ 13,00 i N.º 45 $ 17,00

Świeże owoce do Polski przez PEKAO
Paczki zawierające pomarańcze i cytryny w cenie od $ 5.00 -- do $ 10.50

Paczki "DO WYBORU - SKUP", za które Odbiorca otrzymuje gotówkę do domu, albo wybiera najkorzystniejsze dla niego towary.

PEKAO posiada we wszystkich Oddziałach w Kraju bogato zaopatrzone składy w najnowocześniejsze LEKARSTWA AMERYKAŃSKIE.

CENTRALA PEKAO w WARSZAWIE i 11 Oddziałów szybko wykonają Wasze zlecenia.

Po informacje i katalogi zwracajcie się do:

PRZEDSTAWICIELKI PEKAO New York, Pani HALINY BERGMAN, S. Paulo, Cx. p. 5127. Tel.: 52-87-29.

Lekarze:

DR. EDWIN TEMPSKI

Praktykował w szpitalach w Polsce.
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej.
Rezydencja: - Ulica 7 de Setembro 3230, - Fone: 4-5921
CURITIBA — PARANÁ

DR. GABRIEL NOWICKI

Dyplom Uniwersytetu Paryskiego Były Profesor Uniw. Parańskiego
Po powrocie z Europy przyjmuje: **Farmácia Stelfeld**, Pr. Tiradentes 530, od godz.: 9 - 13. - **Rez.:** Carlos de Carvalho 369, od godz. 15 - 17.
Choroby ogólne. — Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.

Dr. LUDWIK RYDYGIER

Mówi po polsku. 4 lata praktyki w szpitalach USA. Kurs specjalizacji w New York, P.M.S.H.
Choroby kiszki odchodowej, Hemoroidy, Fistuły i. t. p.
Kons.: R. José Bonifácio 110. Przyjmuje od 10-ej do 11,30 i od 15 - 18. - Telefon: 4-8494.
Rez.: R. Amazonas Marcondes, 954, Bacacheri, — Telefon: 4-5473.

VARIZES - MICROVARIZES

Pernas inchadas - Ulceradas - Pesadas - Doloridas - Com eczemas de causa varicosa - e hemorroidas, tratamento rápido sem operação.

DR. MENDES ARAUJO

Especialista nas doenças do reto e aparelho digestivo gastrite - Úlcera do estômago duodeno - Prisão de ventre colites - Tratamento direto do intestino na disenteria amebiana — *Rua Dr. Murici, 439, 5.º andar. - Fone: 4-0268 — das 9 às 12 e das 15 às 17 horas.*

DR. ST. BEMBEN

Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Zacarias, 80, 3-cie piętro, sala 306. Przyjmuje w II, III i V od 9 - 12 i od 15,30 - 18,30; w IV i VII od 16 - 19.
Rez.: Rua Dr. Keller, 393
CURITIBA — Telefon: 4-2644

Dr. J. A. DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby kobiece — Klinika ogólna.
Kons.: Praça Tiradentes, 332.
Rez.: Rua Treze de Maio, 879
Telefon: — 4-6380
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

DR. KOSSOBUDZKI

KLINIKA LEKARSKA — CHIRURGIA
Przyjmuje od 9-ej do 11-ej i od 14-ej do 17-ej
w CASA DE SAÚDE SÃO FRANCISCO
ul. São Francisco Nr. 147 — Telefon: 45440
Rez.: Visc. do Rio Branco 1189 - Tel.: 4-3776 - Kurytyba

Adwokaci:

DR. LUCJAN KASPRZAK

Praça Osório, 45, 1.º and. 105. Załatwia wszelkie sprawy adwokackie. — Przeprowadza naturalizacje.

MÓWI SIĘ PO POLSKU

DR. EDWARD ŻELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta nº 10 4 piętro - Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral. — Telefon 4-0278
CURITIBA

DR. PAWEŁ FILIPAK — FELIKS GOLAS

Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar - CURITIBA - PARANÁ
Przeprowadza się sprawy adwokackie, oraz prowadzi się Rachunkowość (Guarda-Livros). Przyjmuje się od godz. 9 do 12 i od 14 do 18,30. W sobotę od 9 do 12. *Władają językiem polskim.*

DR. BRONISLAU OSTOJA ROGUSKI
ADWOKAT
Sprawy cywilne i handlowe
Rua Voluntários da Pátria - 489, Fone: 4-4819
Curitiba Paraná

Dentyści:

DR. WINCENTY FLENIK

Godziny przyjęć :od 8 - 11 od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — Curitiba.

DR. B. SIELSKI

Konsultorium: Rua Marechal Floriano 96, esquina da Rua 15 de Novembro, 8.º andar, sala 81, przyjmuje we wtorki, czwartki i w soboty od 9 - 11, i od 2 - 7, a przy Rua Paulo Graesser 200, w środy i w piątki od 2-ej do 9-ej.

Casa 3 "B" Casa Pavão

HIPOLITA DOPIERALSKIEGO

Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO.

RUA RIACHUELO, 308 RUA MAL. FLORIANO, 511

ZEGARKI
OKULARY
BIŻUTERIE

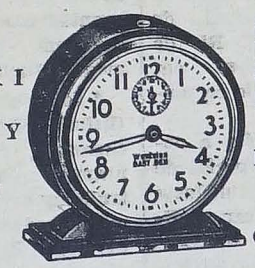

CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA

CASA SAITO LIMITADA

NAWOZY — MASZYNY — MOTORY
POMPY — TRAKTORY
NASIONA I WSZELKIE NARZĘDZIA ROLNICZE
Centrala - **Ulica Carlos de Carvalho, 366 — C. P. 980**
Skład filialny - **Ulica 7 de Setembro, 1.910.**
KURYTYBA — PARANA
PROŚCIE O KATALOGI I INFORMACJE
Firma chce zadowolić swoich klientów pod każdym względem

BRASIL EM 5 MINUTOS

★ **GUANABARA — Rio — A Embaixada do Brasil na URSS importa alimento** — Valfrido Cabral, motorista da representação diplomática do Brasil em Moscou, que voltou da União Soviética após 17 meses de permanência, declarou, ao desembarcar no Galeão, que gostou muito dos concertos publicos e dos espetáculos de "ballet", mas considerou a capital da URSS uma "cidade sem diversões".

Disse ainda que há carência de gêneros alimentícios em Moscou e que o embaixador do Brasil, sr. Vasco Leitão da Cunha, é obrigado a importar gêneros da Suecia e da Finlandia para a alimentação do pessoal. Prosseguindo, acrescentou que "os brasileiros residentes na União Soviética desejam regressar ao Brasil, estando o sr. Vasco Leitão da Cunha empenhado em resolver todos os casos com as autoridades soviéticas".

★ **Rio — Mão única em alguns trechos da Rio-Bahia** — O Departamento Nacional de Estradas de Rodagem anunciou que o trafego de veículos na rodovia Rio-Bahia está praticamente normalizado. Em alguns trechos foi estabelecida a mão unica.

Na rodovia Rio-São Paulo o trafego é normal, estando irregular na São Paulo-Curitiba, em virtude de consertos no quilômetro 104.

★ **Rio — Padre sem batina não pode celebrar missa** — O cardeal D. Jaime de Barros Camara expediu circular a arquidiocese advertindo que "todo e qualquer sacerdote que se apresentar sem batina, fica automaticamente impedido de celebrar a missa ou exercer qualquer outra função religiosa, inclusive em igrejas isentas de culto publico".

★ **Rio — O Telstar e o Reley não podem comunicar-se** — A estação receptora do satelite Relay em Jacarepaguá não poderá transmitir os contactos do Telstar I que voltou a funcionar como informa a Radional.

Explicam os técnicos que a estação foi montada para o Relay e que poderão apenas fazer operações de "rastreamento" do Telstar de vez que a sua frequência de transmissão é diferente da do Relay.

★ **Rio — Em agôsto no Rio o Festival Internacional de Música e Dança** — O governador Carlos Lacerda assinou decreto instituindo o Festival Internacional de Musica e Dança do Rio de Janeiro, a realizar-se em agôsto e setembro do corrente ano.

Foi criada também a comissão executiva especial do Festival com a incumbência de organizar, realizar e dirigir o Festival e obter o concurso de artistas estrangeiros.

★ **Rio — Sal para pecuária no Brasil Central** — Os Ministérios da Agricultura e da Industria e Comércio recomendaram ao Instituto Brasileiro do Sal especial atenção na distribuição do produto à pecuária do Brasil Central. Os Estados de Mato Grosso e Goiás são no momento os que reclamam com maior insistência providencias do governo para solução do problema, que preocupa os pecuaristas da região.

★ **DISTRITO FEDERAL — Brasília — Diminuiu a produção** — A Comissão Parlamentar de Inquéritos que investiga a queda de produção da Petrobrás, ouviu mais depoimentos que confirmaram a redução do rendimento na empresa, sobretudo de óleo cuja produção, em 1962, teve um total de um milhão de barris a menos em relação à do ano anterior.

★ **S. PAULO — S. Paulo — Cigarro e bebida** — Bebidas alcoolicas, da aguardente ao uisque, tiveram seus preços majorados em virtude da nova lei do imposto de consumo. Os preços dos cigarros nacionais também sofreram acrescimos.

★ **S. CATARINA — Florianópolis — O Exército interdita ponte em S. Catarina**— — Contingente do 1.o Batalhão de Fuzileiros do 23.o Regimento de Infantaria, subordinado à 5.a Região Militar, está interditando a ponte "Nereu Ramos", na entrada de Tubarão, em Santa Catarina, e que é ponto obrigatório de trafego entre Florianópolis e Pôrto Alegre, pelo litoral sul do País.

As informações obtidas adiantam que a presença do Batalhão se destina a evitar a saída irregular de arroz e a regularizar documentos. Até ônibus e veículos particulares, no entanto, são inspecionados, na suposição de que possam transportar armas clandestinamente.

ÚLTIMO PRESENTE DE REIS

(TARCISO BEAL — CIC)

Era dia de Reis. Ajoelhado na capela do navio-transporte, Tom meditava no imenso amor de um Deus que se fêz pequenino para libertar o homem do pecado. Recém-diplomado em Medicina pela Universidade de Saint Louis, Tom decidira ser missionário mais do que médico. Tinha a mania dos outros. Jamais falava de si mesmo. Detestava a celebridade. Um dia, em Vientiane, tinha ao colo um garotinho doente, quando lhe chegou o correio; depois de tratar a criança, procurou entre centenas de cartas uma com a letra de seu irmão. Abriu-a e leu; franziu a testa, amarfanhou o papel; o mundo o havia escolhido como ídolo popular, e seu nome figurava ao lado de Eisenhower, Churchill e João XXIII. Irritado, escreveu depois ao irmão: "Essa celebridade me dá mêdo; quando é que essa gente começará a pensar na MÉDICO (organização de auxílio hospitalar, fundada por êle e o Dr. Pedro Comanduras em 1957), e não em Tom Doeeley?

Em seus grandes olhos azuis, habitualmente serenos, vez por outra, relampejava uma centelha de angústia e preocupação pelos outros. Era o que acontecia agora: Tom pensava nos milhares de refugiados que o **Montague** transportava do Vietnam do Norte para o Sul, fugitivos da própria pátria, vítimas dos agentes de Satã. Ocorreu-lhe então a idéia de dedicar a vida a minorar os sofrimentos dessa pobre gente, levando-lhes os auxílios da medicina e o consôlo da palavra de Deus. "Sim, aí está meu presente de Reis para o Menino de Belém!"

Nem de longe suspeitava o preço que pagaria por sua generosa oferta.

Durante 7 anos, Tomás Dooley foi o médico, o pai e o amigo de milhares de miseráveis do Vietnam e no Laos, multiplicando-se para a todos, desde o romper da aurora até que se retirasse o último dos seus protegidos. Sua presença secava as lágrimas e trazia sempre um sôpro de esperança e encorajamento para os que sofriam. As crianças o adoravam. **Bac My Sy** (Doutor) era a palavra mágica que identificava imediatamente o protetor de tôda aquela pobre gente.

Em 1960, um câncer maligno revelou-lhe o fim próximo de seus dias. Lançou-se então de corpo e alma à última batalha; uma vez mais correu os Estados Unidos, recolhendo donativos para seus pobres e galvanizando a juventude americana para o ideal da caridade militante. Em 34 dias atravessou 30 cidades e deu 55 conferências. Mas... era o fim.

Chegou o dia de Reis de 1961. Num leito do Memorial Hospital de Nova York, entre dores pungentes, Tom reuniu as derradeiras fôrças para ofertar ao Menino Jesus seu último presente de Reis. Duas semanas depois, na flor dos seus 34 anos, foi receber a divina recompensa pelo maior presente que uma criatura pode dar ao Criador feito Menino: o dom da própria vida.

O MUNDO EM 5 MINUTOS

● **EUA — Washington — EUA: morre o senador Kerr** — O senador Robert S. Kerr, de Oklahoma, faleceu em um hospital desta cidade, aos 66 anos de idade, vítima de um crise cardiaca. Kerr, do Partido Democratico e um dos homens mais influentes do Congresso, esteve recolhido em um hospital durante cerca de três semanas.

● **Washington — Consequências do bloqueio contra Cuba** — O Departamento de Estado informa que a navegação do mundo livre para os portos cubanos, depois do bloqueio naval estabelecido pelos Estados Unidos, ficou reduzida a uma quarta parte do que era há um ano.

● **Chicago — 497 mortos em acidentes nos EUA** — A partir de sexta feira ultima, morreram 497 pessoas, nos feriados do Ano Novo. As mortes assim se distribuem: em acidentes de transito, .. 319; de aviação, 11; diversos, 106 e em incêndios, 61.

● **ALEMANHA OCIDENTAL — Berlim — A URSS prestou grande auxílio ao regime de Hitler** — O presidente do Instituto Alemão para Investigação Economica, de Berlim Ocidental, prof. Ferdinand Friedensburg, publicou pela primeira vez, dados estatísticos demonstrando que a União Soviética deu grande ajuda material à Alemanha de Hitler, no início da Segunda Guerra Mundial.

Segundo esses dados, o regime nazista recebeu da URSS, entre 1.º de janeiro de 1940 e 22 de junho de 1941, data do ataque alemão à Rússia, quase um milhão e meio de toneladas de cereais, 100 mil toneladas de algodão, um milhão e meio de toneladas de madeira e 2 milhões de toneladas de petróleo.

● **ESTADO DO VATICANO — Cidade do Vaticano — O Papa concede sua primeira audiência do ano** — Mais de cinquenta mil pessoas, reunidas na Praça de São Pedro, aclamaram o Papa João XXIII, ao aparecer ele na janela dos seus aposentos. Depois de rezar o "Angelus", João XXIII disse: "Ano Bom, uma, duas, três vezes, Ano Bom. Que o Senhor bendiga a todos". Em seguida, deu a benção e se retirou, mas voltou a aparecer na janela em face das aclamações redobradas e, sorridente, saudou os presentes com ambas as mãos.

● **Cidade do Vaticano, — Mais uma troca de mensagens entre Kruchev e o Papa** — O orgão do Partido Comunista Italiano, "l'Unitá", afirma que o chefe do governo russo, Nikita Kruchev, enviou um telegrama de felicitações ao Papa, por motivo do Ano Novo, e que João XXIII respondeu, com outro telegrama de felicitações, em lingua latina, "no qual agradece ao primeiro-ministro soviético e retribui as saudações".

● **ITÁLIA — Florença — Estrela etrusca é encontrada na Itália** — Foi encontrada uma estrela etrusca do século VI A. C., em Camporella, na Toscana. A estrela representa uma figura feminina que tem na mão um ramo de flores de romãzeira.

● **PERSIA — Teerã — Pretende viver 200 anos** — Um camponês de 131 anos de idade, que ainda ara seu campo, declarou no dia de seu ultimo aniversário: "Se o reumatismo de que sofro há um ano ou dois me deixar tranquilo, espero chegar aos 200 anos". Em seguida, revelou o segredo de sua longevidade: consiste em dar diàriamente longas caminhadas a pé: "Façam como eu", disse o varão.

O que aconteceria à Russia em caso de um ataque atômico?

Segundo porta-vozes norte-americanos, os Estados Unidos e o Ocidente são capazes, atualmente, de destruir em questão de horas a possibilidade de a URSS sustentar uma grande guerra. Baseiam-se êles no seguinte:

* os Estados Unidos dispõem agora de 99 mísseis intercontinentais em posição, alguns dêles enterrados em silos resguardados e quase imunes ao ataque inimigo — todos com ogivas nucleares arrasadoras;

* numa proporção de 57%, tôdas as cidades russas com uma população de 100 mil habitantes ou mais estão sob a mira do foguete Thor, de alcance médio;

* só a Inglaterra tem 60 bombas de hidrogênio em mísseis balísticos médios Thor que podem atingir Moscou e ir mais além;

* a Itália tem mais 30 dessas bombas megatônicas prontas para serem lançadas com mísseis balísticos médios Jupiter;

* seis submarinos Polaris (Estados Unidos), cada qual carregado com cêrca de 30 megatons de destruição, patrulham as profundezas do mar e podem atingir os pontos vitais da URSS de posições submersas que se estendem do Polo Norte ao Gôlfo Pérsico;

* quase trinta divisões da OTAN (Organização do Tratado do Atlântico Norte), que estão ou podem ser prontamente equipadas com armas atômicas táticas, formam um escudo explosivo que vai da Noruega à Turquia;

* a Sexta Esquadra dos Estados Unidos, no Mediterrâneo, monta bombas atômicas, minas e foguetes nos seus aviões supersônicos, que podem ser catapultados da coberta dos porta-aviões quase imediatamente;

* a fôrça de bombardeiros tripulados do Comando Aeroestratégico dos EE. UU. (630 bombardeiros B-52; 55 B-58 supersônicos e 1.000 B-47, todos capazes de estar no ar em 15 minutos) não pode ser subestimada — com a iminência da fase prática do míssil balístico de lançamento aéreo **Skybolt**, um só B-52 será capaz de lançar quatro bombas de hidrogênio da sua carga enquanto ainda estiver a 1.500 quilômetro do alvo (ou alvos) determinado.

Mas êsses são apenas alguns dados do problema. Novos armamentos, novos mísseis (como o intercontinental **Titan II**, de combustível líquido, e o também intercontinental de combustível sólido, o **Minuteman**), maiores recursos, estão a postos. O SHAPE (Supremo Quartel-General das Potências Aliadas na Europa), coordenando as fôrças da OTAN, reune 15 diferentes uniformes. As suas divisões têm um poder de fogo maior do que todos os exércitos em ação na Segunda Guerra Mundial. Os seus aviões, todos em prontidão num prazo de 15 minutos, podem convergir em massa, com artefatos nucleares, sôbre qualquer ponto da URSS. Basta ver que há dez anos a segurança da Europa Ocidental dependia de 20 bases — **e hoje elas são duzentas.**

E no caso de destruição dessas bases? Trata-se de façanha difícil. Mesmo em cada país, visando a êsse aspecto do problema militar, os recursos bélicos foram espalhados de modo a evitar qualquer ação externa com o fito de impedir a retaliação imediata. Na Inglaterra, por exemplo, foguetes Thor com ogivas termo-nucleares podem ser disparados de mais de 20 lugares diferentes, simultâneamente ou não. Vale notar que tôdas essas fôrças conjugadas, no Ocidente, acham-se em perfeito e permanente contato.

Isso tudo, somado ao próprio potencial norte-americano, sediado nos Estados Unidos, tem por seu turno a vantagem de um complexo e eficientíssimo sistema de detecção de ataques. Rêdes de radar envolvem o mundo, prevenindo ao SHAPE, à OTAN e ao Pentágono, com antecipação mais do que suficiente, de qualquer movimento bélico desfechado contra o Ocidente. - **(P.N.)**

Panorama típico do litoral do Nordeste Brasileiro.

—[●]—

Rir é o melhor Remédio

ENTRE MENTIROSOS:

— Na minha terra há uma lagoa que mal a gente joga o anzol, fisga logo uns dez peixes...

— Pois na minha terra pesca-se num rio, que nada tem de água... é só peixe!

ESQUISITA

Depois de haver experimentado o chapéu novo, esquisitíssimo, diante do espelho, a senhora dirige-se ao marido:

— Querido, que roupa me aconselha a pôr com esta maravilha de chapéu?

E o marido:

— Uma camisa de fôrça!

BOM PENSIONISTA

— Se lhe disser uma coisa, senhora, não vai acreditar. Na última pensão onde estive, a dona da casa chorou muito quando eu me mudei.

— Está bem, está bem. Mas aqui não acontecerá isso, porque o pagamento é adiantado...